

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena
15 zł

Nr 38

Warszawa, piątek 13 maja 1949 r.

Rok V

Ostateczne klasyfikacje wyścigu P-W

FANTASTYCZNY BIEG ZATOPKA

Łódź zwycięża PZPN z Francji 6:2

Końcowy akt wyścigu P-W Uroczyste rozdanie nagród

ŁÓDŹ, 11.5. (tel. wł.). Mecz piłkarski reprezentacji Łodzi z francuską drużyną PZPN zgromadził na stadionie ponad 10 tys. widzów.

Polscy górnicy z Francji zaprezentowali się bardzo korzystnie. Drużyna ta wykazała, iż umie grać w piłkę nożną, a wszystkie jej pomyślnie w Polsce spowodowane były z jednej strony impotencją strzałowatą, a drugiej — błędną grą w linii defensywnej.

Goście nasi przy przeprowadzaniu akcji niepotrzebnie wyciągają do przodu własną defensywę, co stwarza szeroką lukę, przez którą przeciwnik z łatwością może rozpocząć kontratak. Nadto dwaj o-

broncy, Gołębski i Gozdek nie zawieszają troskliwą opieką skrzydłowych, długie więc przerzuty na flanki kończą się najczęściej łatwym i raidami skrzydłowych pod bramkę. Napał drużyny francuskiej graładnie w polu, dość skutecznie wysuwa się na pozycje, jednak całkowicie gubi się, gdy przekroczy linię pola karnego.

Drużyna łódzka wygrała 6:2 najzupełniej zasłużenie. Lupa bramko-

wy zarówno z jednej, jak i z drugiej strony mógłby być o wiele wyższy, gdyby nie dobra gra bramkarzy. Więcej szczęścia w tym dniu posiadał Komar, który do przerwy bronił bez zarzutu. Po przerwie niepotrzebnie zaczął się popisywać prowincjonalnymi sztuczkami, co w konsekwencji kosztowało Łódź utratę jednej bramki. Z drużyny łódzkiej najlepiej podobał się atak, a w nim Baran i Hogen-

dorf. Reprezentant Łącz często był niewidoczny.

Przed meczem publiczność łódzka okrzykami: „Niech żyją górnicy polscy we Francji!”, powitała drużynę gości, a przez cały mecz żywo dopingowała zespół PZPN.

Pierwszą bramkę zdobył z rzutu karnego w 20 min. Baran, a ten sam gracz podwyższył wynik w 25 min. po minucie bramkarza. W 42 min. Hogendorf ustalił wynik do przerwy (3:0). Po zmianie pół rzutu wolny zamienia Łącz na czwartą bramkę. Goście w 17 min. zdobyli pierwszą bramkę ze strzału Lewandowskiego. W 24 min. podanie Barana, Łącz zamienia na piątą bramkę. W 40 min. Koczewski po minucie obrońców i bramkarza ustala wynik meczu.

Wychodzącą z boiska drużynę górników publiczność żegnała oklaskami za jej ambicję i pełną poświęcenia grę. Sędziował nieszczerliwie mgr. Bira. (W. I.)

Bokserzy ZSRR

pojadą do Oslo
Związek Radziecki
w AIBA

PRZYJĘCIE Z. S. R. R. na członka A. I. B. A. miało być rozstrzygnięte na kongresie z okazji mistrzostw Europy. Tymczasem, jak donosi prasa czeska, pięściarskie władze radzieckie poprosiły telegraficznie o przyspieszenie decyzji przyjęcia Z. S. R. R. do A. I. B. A. Związek Międzynarodowy, sądząc, że pięściarze radzieccy chcą wziąć udział w mistrzostwach zdecydował przyjąć Z. S. R. R. jako członka nadzwyczajnego.

W SALI teatralnej Polska YMCA w Warszawie odbyła się we wtorek uroczystość rozdania nagród uczestnikom wyścigu P-W. W uroczystości wzięli udział ambasador CSR, Piasek, naczelni redaktorzy „Trybuny Ludu” i „Rudeho Prava”, dyr. GUKF, przewodniczący KCZZ, Burki, wszyscy uczestnicy wyścigu P-W oraz liczne rodziny zawodników.

Po zagajeniu nac. red. „Trybuny Ludu” Kasmana, który omówił

Nie będzie meczu bokserskiego z Rumunią

Rumuński Związek Bokserski zwrócił się do PZB z listem, w którym wyrażał, że z uwagi na brak wolnego terminu nie będzie mógł w roku bieżącym skorzystać z propozycji rozegrania spotkania międzynarodowego z Polską. Niemniej jednak nie wątpi, że do przyjacielskiej walki dojdzie przy najbliższej okazji.

Konferencja aktywu pięściarskiego

W dniu 28 bm. odbędzie się w KCZZ przy ul. Kopernika wielka konferencja aktywu bokserskiego. Poruszone zostaną sprawy sędziowania, sportu, wyszkolenia i sprawy prasowe.

PZB wyjaśnia!

Zarząd PZB wyjaśnia, że rezygnacja przewodniczącego Wydziału Spraw Sędziowskich Mieczysława Flewickiego nie może być brana pod uwagę, gdyż jest on w tej chwili zawieszony w czynnościach i dochodzenie jest w toku.

WIELKIE ZAWODY BOKSERSKIE W LUBLINIE

Podobnie, jak w latach ubiegłych LOZB wspólnie z oddziałem lubelskim PZB organizuje w Lublinie w dn. 11 i 12 czerwca wielkie zawody bokserskie z udziałem czołowych pięściarzy.

Do Lublina zaproszeni zostali: Czortek, Panke, Kruza, Czarnecki, Czajkowski, Bazarnek, Sadowski, Teddy, Olejnik, Stec, Ryś, Liédke, Sztolc, Zagórski, Woźniak, Grzebiak, Cebulak.

znaczenie wyścigu Praga — Warszawa, zabrał głos nac. red. „Rudeho Prava”, Novy. Mówca podkreślił polityczny obok sportowego charakter imprezy, wyścigu pokonania i wolności. Przemówienia poprzedziło odegranie hymnów państwowych Polski i CSR.

Nagrody wręczał dyr. GUKF, Mołtyka. Upřednio na stadionie po zakończeniu wyścigu zwycięska drużyna Francji II otrzymała nagrodę Prezydenta RP. Zespół Polski I za zwycięstwo na etapie Łódź — Warszawa otrzymał rowery, nagrodę Premiera Cyrankiewicza. Pietraszewski za zwycięstwo w ostatnim etapie dostał rower wyścigowy, dar Marszałka Żymierskiego. Wręczone tu również nagrody lekkoatletom z Zatopką na czele. Na zakończenie akademii odegrano „Międzynarodówkę”.

We wtorek popołudniu uczestnicy wyścigu złożyli wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza. Na czele reprezentantów ośmiu państw nieśli wieniec: Vesely (CSR), Herbulot (Francja) i Niculescu (Rumunia). Przed grobem odegrano „Międzynarodówkę”, a podczas składania wienca — hymn Polski i CSR.

Zły przykład Sonii Henie i Barbary Scott

Kongres olimpijski postanowił skreślić z programu imprez konkursu olimpijskiej łyżwiarstwo artystyczne, wychodząc z założenia, że jest to sport zbyt komercyjny i zwycięzcy olimpijscy po zdobyciu złotych medali za szybko rozstają się z amatorkami i stają się zawodowcami (Sonja Henie, Barbara Scott etc.).

Również skreślono z programu konkurencję narciarską patroli wojskowych, zastępując ją nową konkurencją, a mianowicie biegiem terenowym.

Hokej na lodzie znalazł się w wielkim niebezpieczeństwie — utrzyma no go w programie dopiero po długiej dyskusji.

5.400.000 WE WROCŁAWIU
3.400.000 złotych znalazło się w kasie organizatorów mistrzostw we Wrocławiu. Do tej sumy dojdzie jeszcze kwota osiągnięta za bilety sprzedane przez Orbis. Czysty dochód z mistrzostw wyniesie przypuszczalnie kilkaset tysięcy.

Biegi Narodowe jeszcze nie ukończone

Biegi Narodowe nie są jeszcze zakończone. W najbliższą niedzielę odbywać się one będą we wszystkich tych miejscowościach, gdzie z powodu wichury, deszczów i burz, nie mogły być rozegrane w ubiegłą niedzielę.

Na zakończenie wielkiej imprezy, w ostatnich dniach maja w Biegach Narodowych wezmą udział działacze sportowi, organizatorzy i sędziowie, którzy z powodu zajęć przy masowej manifestacji teźny fizycznej, nie mogli wziąć w niej udziału w pierwszym terminie.

Do imponujących cyfr, które po dawaliśmy w poniedziałek, będzie więc należało dodać jeszcze wiele tysięcy uczestników.

Trzy mecze proponują Rumuni w roku 1950

Rumuni zaproponowali kierownictwu ekipy polskiej program międzynarodowych spotkań w roku przyszłym. Pragnęliby oni wysłać swą I-szą reprezentację do Warszawy, a w Bukareszcie zorganizować spotkanie drugich reprezentacji i juniorów.

Dla wszystkich trzech spotkań Rumuni proponują, jako termin maj.

Legia ma szansę grać w Bukareszcie

Ofertę rozegrania meczu między narodowego otrzymała w najbliższym czasie Legia. Reprezentant rumuńskiego klubu wojskowego — CSCA zaproponował kierownictwu polskiemu w Bukareszcie, aby pośredniczyło między Legią, a jego klubem w nawiązaniu stosunków.

Rumuni proponują Legii mecz wyjazdowy w październiku z rewanżem w Polsce w roku przyszłym. CSCA zajmuje w tabeli ligowej 11-te miejsce na 14 zespołów.

Raadik wycofał się z ringu

Estoteńczyk Antoni Raadik, dobrze znany bokserem polskim, przeciwnik Piskiego w finale mistrzostw Europy w Dublinie w r. 1939, a jedyny bokser, który posłał Cerdana na deski, wycofał się z ringu. Raadik niespodziewanie przegrał dwuletnią walkę z drugorzędnym przeciwnikiem i doszedł do wniosku, iż mając lat 35 — nie może już liczyć na sukcesy w ringu.



Najsilniejszy w Polsce okręg pięściarski

Reprezentacja bokserów Gdańska opuszcza szatnię na chwilę przed defiladą w dniu otwarcia mistrzostw Polski. Za kierownikiem maszerują Mikolajczewski, Klein, Gółyński, Kudracik, Bialkowski, Chyćka, Rudzki i Kwiatkowski, który wraz z Antkiewiczem wywalczył pierwsze miejsce w klasyfikacji okręgowej.

Foto API



Grażano został reaktywowany przez Komisję bokserską stanu nowojorskiego. Będzie on ewentualnym przeciwnikiem Cerdana.

Belloise przypuszczalnie zmierzy się z Cerdanem w dniu 21 czerwca w walce o tytuł mistrza kat. średniej.

Janek Walczak będzie walczył 15 maja w Madison Square Garden przeciwko Joe Curcio.

Cochet nosi się z zamiarem zamieszkania na stałe w Londynie, gdzie otrzymał przedstawicielstwo rakiet... a jego żona ma otworzyć sklep z modnymi kapeluszami paryskimi...

250 młodych bokserów stanęło do mistrzostw miasta Charkowa. Jak widać, sport w tym okręgu staje się coraz bardziej masowy. Należy się spodziewać, iż Charków w przyszłości odegra poważną rolę w pięściarstwie radzieckim.

Mili goście

W związku z wyścigiem kolarskim Praga — Warszawa zjechało do stolicy sporo dziennikarzy zagranicznych, starych przyjaciół, którzy nie omieszkali naturalnie złożyć wiązki Przeglądowi.

W redakcji naszej powitałmy więc naczelnego redaktora „Sportu” z Sofii kol. Stojanowa. Zjawili się, jak zwykle roześmiani, kierownik jednego z najlepiej redagowanych działów sportowych w Europie red. Hladky z praskiej „Mladiej Fronty”, w końcu przyszedł radca Min. Informacji CSR, redaktor Trybuna, z którym przypominaliśmy sobie dawne zakopiańskie. W towarzystwie radcy Trybuna był też kolega Lomos z praskiej „Prace”.

Łazienko jest nową nadzieją boks ZSRR w wadze ciężkiej. Bokser ten waży 90 kg i posiada silny cios.

Stefan Olek na jesieni planuje wyjazd do Ameryki. Jak twierdzi będzie to już jego ostatni wyjazd na zakończenie kariery pięściarskiej.

Janey przepłynął 100 m w 39 sek. w Troyes.

Naftowiec — Baku prowadzi w mistrzostwach ZSRR

W SPOTKANIU piłkarskim o mistrzostwo ZSRR, rozegranym wobec 30.000 widzów w Moskwie na stadionie „Dynamo”, moskiewski „Spartak” przegrał z „Dynamo” (Tbilisi) 0:1 (0:0). Zwycięską bramkę dla gości zdobył Palczadze.

W drugim spotkaniu „Dynamo” (Moskwa) pokonało „Lokomotiw” z Charkowa 3:0.

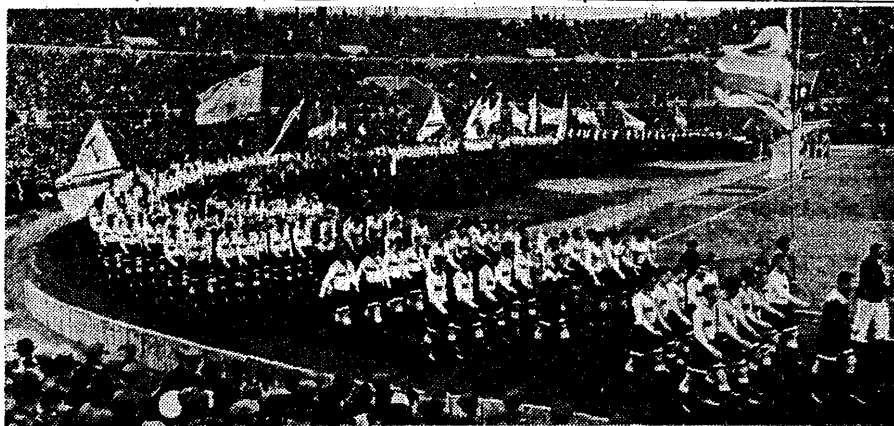
W tabeli rozgrywek prowadzi „Naftowiec” (Baku), który w 6-ciu grach zdobył 8 pkt. przed „Lokomotiw” (Charków) 5 gier, 7 pkt. i „Dynamo” (Moskwa) 6 gier, 6 pkt.

MISTRZOSTWA II LIGI ZSRR
Komitet do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR ustalił terminarz i regulamin spotkań piłkarskich o mistrzostwo II Ligi Związku Radzieckiego.

Ponad 80 drużyn, które walczyć będą o mistrzostwo II grupy, rozgrywać będzie spotkania w 6-ciu strefach: 1) ukraińskiej — w której grać będą drużyny Ukrainy, 2) centralnej — w której walczyć będą drużyny Estonii, Litwy, Łotwy, Gruzji, Armenii, Białorusi i innych

republik oraz 3) cztery odrębne strefy dla Federacji Rosyjskiej.

Spotkania rozpoczną się dn. 15 maja. Drużyny, które zajmą pierwsze miejsca w swoich strefach, grać będą z sobą w grupie finałowej. Wyłoniony w ten sposób mistrz II Ligi wejdzie w przyszłym roku do I Ligi piłkarskiej ZSRR.



Sezon piłkarski w Moskwie rozpoczęty

8 maja nastąpiło w Moskwie uroczyste otwarcie sezonu piłkarskiego. Na stadionie „Dynamo” defilowało ponad 1.500 piłkarzy. Parada piłkarska wywołała w Moskwie olbrzymie zainteresowanie. Trybuna stadionu wypełniona była po brzegi.

O szansach niedzielnych spotkań Nie przewiduje się niespodzianek

mówimy na wysokości 4.000 m. nad poziomem morza w walkach drugiej Ligi

Wysoko, cztery, tysiące metrów nad poziomem morza, szybował w kierunku Krakowa samolot, a w nim piętnastu piłkarzy, którzy po meczu z Rumunią wracali do kraju.

Jeszcze gniewali ich sędzia, że ze psu cały mecz i zniekształcił wynik spotkania. Im bliżej jednak granicy, tym uparciej rozmowy prowadziły na tematy krajowe.

Kto wygra, kto wysunie się w ta belce na lepszą lokatę, kto ma szansę spadku z Ligi, oto rozmowy na trasie do samego Krakowa.

W ekspedycji brali udział piłkarze z 8 klubów. Byli tam reprezentanci Ruchu, który walczy w najbliższą niedzielę z ŁKS-em (Łączę), byli kolejarze z Poznania, dla których problemem jest czy wygrać z warszawską Polonią.

Piłkarze są na ogół przesądni. Każdy z nich wierzy w sukces swego zespołu, żaden jednak nie chce bawić się w Pytę.

Jadąc z reprezentacją pomyślałem sobie, że spadnie mi z głowy część roboty. Po prostu pytałem się każdego, co sądzi o najbliższej niedziele. Będę miał odpowiedzi, ujmij je w ramy artykułu i koniec.

KOLEJARSKIE DERBY

Zaczęłam od meczu kolejarskiego ZZK — Polonia. Kto wygra? — pytał Tarke.

— Nie wiadomo. W piłce są zawsze niespodzianki.

Z ZZK jest jeszcze Słoma. Może on coś powie.

— Trudno, jest przewidzieć wynik. I oni i my możemy wygrać.

Z najbliższych aktorów poznaliśmy został jeszcze Brzozowski.

— Jak tam będzie w Poznaniu. Dacie radę?

— To będzie święta wojna. Którzy kolejarze są lepsi okaże się na boisku. Jedno tylko mogę powiedzieć — jeśli przegramy, to na pewno nie w kompromitującym stosunku. Ja postaram się unieszkodliwić Czapczyka, a reszta kolegów też będzie znała swe obowiązki.

Jesteśmy właściwie tam, gdzie są czelśni. Kto ostatecznie ma szansę w derbach kolejarskich, które są dodatkowo atrakcją z tego prostego powodu, że mogą decydować o drugim miejscu w tabeli.

Wydaje się nam, że dobra defensywa nie daje jeszcze 2 punktów. Polonia, jeśli przegra, to najprawdopodobniej nisko, ale kto ma zdobywać bramki potrzebne do zwycięstwa?

Stawiamy zatem na zwycięstwo gospodarzy, assekurując się przytem ewentualnym remisem.

GRACZ — WRÓŻBITA

Mecio Gracz, jedyny wróżbita wśród piłkarzy, zapewniał nas, że Gwardziści krakowscy rozprawią się u siebie z Polonią Bytom. Tak nam sądzą, nie potwierdzając jednak głośno, Mamoń, Jurowicz i Giedek. I nam wydaje się, że jednak krakowcy nie stracą punktu w walce z Polonią i umocnią swą pozycję lidera.

Janduda krzywił się mocno na perspektywę bliskiego wyjazdu do Gdańska.

— Ledwo człowiek przyleci z Bukaresztu, a już czeka go nowa podróż.

Ale ślązak powinien pamiętać, że jego drużyna zajmuje pozycję na szarym końcu tabeli i musi wygrać w Gdańsku, aby wyjść w górę. Sądzimy zresztą, że AKS, który w do tychczasowych spotkaniach grał wybitnie nieszczęśliwie, ma więcej szans zwycięstwa nad brzegiem morza niż gospodarze — Lechia.

MILCZEK Z KONIECZNOŚCI

Jedynym zawodnikiem, który nie mówił, był przedstawiciel Szombierki — Krasówka. Drzymał, oparty o wysuwany stolik, od samego niemal Bukaresztu do Krakowa. Krasówka nie znosi podróży powietrznej, grozi mu w każdej chwili choroba, bezpieczniej więc było drzeć, niż rozprawić o szansach.

Z Warty nie było nikogo, spróbujmy zatem sami zabawić się w jasnowidza. Warta przegrała ostatni mecz z Lechią na własnym boisku, Szombierki po zwycięstwie uległy Polonii w Warszawie. Własna natura i względna forma górników powinny im wywalczyć 2 punkty w meczu z zielonymi.

Mały Cieślak denerwował się bardzo kontuzją kostki. A nuż okaże się pęknięcie i żegnaj sezon! A w perspektywie tyle jeszcze spotkań międzypaństwowych, nie mówiąc już o obowiązkach okręgowych i ligowych.

Łącz żalował serdecznie kolegę, było mu przykro, że mały ślązak doznał kontuzji. Jednak ten wypadek osłabia drużynę Ruchu właśnie w przeddzień meczu z ŁKS — Włocławek, a więc zespół Łączę ma szansę wyratowania choćby jednego punktu.

Jak będzie na boisku nie wiemy. Ostatnia porażka ŁKS-u w meczu towarzyskim, nie dowodzi niczego. Inaczej gra się o punkty, a inaczej o „zabicia czasu”. Stawiamy, mi-

mo osłabienia, na Ruch, ale jeśli Włocławek będą mieli swój ciach, wszystko jest możliwe.

JESLI...

Do omówienia pozostało jeszcze spotkanie Legii — Cracovia. Krakowianin Mordarski nie denerwował się czekającym go meczem tak samo zresztą jak Skromny. Nie wiemy, czy nieszczęście, jakie dotknęło braci Jabłońskich, pozwoli im na występ już w najbliższą niedzielę. Jeśli nie, to szanse wojskowych rosną. Jeśli tak, Warszawa może być świadkiem zupełnie ciekawego pojedynku, który może z równym powodzeniem przynieść zwycięstwo gościom, jak gospodarzom.

(gw)

Po dwu spotkaniach z Rumunami Sport polski musi mieć wykwalifikowanych trenerów

PIERWSZĄ próbę reprezentacyjną piłkarzy w roku 1949 mamy za sobą. Nie przyniosła sukcesu ani w Bukareszcie, ani w Warszawie, nie więc dziwnie, że opinia publiczna jest zaniepokojona i w wielu wypadkach mocno rozżalona. Przeciwny widzi jest w o tyle dobiełej sytuacji, że może sobie pozwolić na histerię, czy to z pobudek radości, czy też w wypadku rozczarowania. Inaczej ma się sprawa z dziennikarzem. Musi on w każdym wypadku zachować zimną krew i nie sugerować się takim czy innym ogólnym nastrojem.

Nie ulega wątpliwości, że z piłkarstwem polskim nie jest dobrze. Nie dlatego, że przegraliśmy na dwu frontach z Rumunami. Co nas bardziej martwi, to fakt, że nie widzę jakos drogi, któreby doprowadziły do lepszego stanu.

Ze strony PZPN robione są wysiłki. Projektowane są obozy, treningi, mecze dublowane, a nawet trzy od jednego uderzenia. Wszystko to jednak nie zmienia sytuacji z chwilą, gdy brak będzie poprawy od podstaw. A podstawą są kluby. W klubach nie ma trenerów. Nie ma instruktorów, którzy by potrafili wpoić w młodzież elementarne pojęcia o piłce nożnej. Na obozach, przeznaczonych dla reprezentantów trudno znów zaczynać od abecadła, gdyż słusze jest przysłowie, które powiada, że czego nie nauczy się człowiek w młodości, tego na starość nie znajdzie.

A jakim cudem mają się znaleźć instruktorowie i trenerzy? Obawiamy się, że nawet kurs unifikacyjny w Katowicach nie rozwiązał tego problemu i nie rozwiąże go też ewentualnie następny jeden krótki kurs w ciągu 12-stu miesięcy.

SZUKAJMY WŚRÓD INNYCH

Piłkarstwu polskiemu potrzebne jest bowiem szkolenie instruktorów i przodowników w permanencji (czy tylko w piłkarstwie?). Nie mówimy już o trenerach, jako o szczeblu wyższym, których normalnie dostarcza Akademia wychowania fizycznego. Wobec jasnego oświadczenia studentów i studentek AWF, że:

„studia w AWF nie są nastawione na wyrobienie zawodników lub nawet tylko trenerów, lecz kształcą wychowawców fizycznych, których zadaniem jest zeta bowa, organizacyjna praca w dziedzinie wcielania do czynu nowych haseł WF w Polsce („Przegląd Sportowy” z 6.V nr. 36) — obawiamy się, że z tej strony nie przyjdzie światło ani dla piłkarzy, ani w ogóle dla sportu polskiego.

Złożiliwipytyująwprawdzie, czy do kształcenia „sztabowców organizacyjnych” potrzebna jest aż wyższa uczelnia wraz z całym kosztownym aparatem, czy nie wystarczyłaby szkoła na poziomie średnim, ale ponieważ nie kierujemy się złośliwościami, lecz względami rzeczowymi, ustalamy fakty tak jak są, i powiadamy, że wobec tego sportowi polskiemu nie pozostaje

nic innego, jak szukać wykwalifikowanych na dzień 11, 12 i 13 maja.

kowanych nauczycieli wśród absolwentów Akademii W. F. w tych krajach, które dostarczają wspaniałych pedagogów sportowych. Ozolin i cała plejada znakomitych jego kolegów radzieckich.

Polskiemu Związkowi Piłki Nożnej nie pozostanie też nic innego, jak zabranie się wreszcie nieco energiczniej do rozwiązania problemu zagranicznego trenera, który by zajął się zarówno kadrami reprezentacyjnymi jak szkoleniem instruktorów i ogólną inspekcją sposobu szkolenia w okręgach.

★ Czy pomyślisz zorganizowania dwu meczów był słuszny? Odpowiadamy: trzy razy t a k!

Nie to, że w wielce szanowanym Kapitanacie powstały nieoczekiwane komplikacje, ale dobrze się stało, że przez sito przepuszczono dwu dziesięciu graczy. Nie baliśmy w tej chwili zaglądać im w zęby ani w metryki, by ocenić, ile było w tym rzeczywiście młodej krwi, tym bar-

Spotkania w II-iej Lidze obfitują w sensacje, mniejszego wprawdzie kalibru niż w ekstraklasie, ale i tak dostatecznie wielkie, aby rozgrzać dreszczykiem kibiców z Radomia, Szczecina, Kielce czy Wrocławia.

W najbliższą niedzielę szykuje się w grupie północnej ciekawy pojedynek dwu eks-ligowców: Garbarni i Widzewa. Krakowianie są liderem, a widzowi gawitują raczej ku dołom. Pozycja w tabeli nie mówi jednak wszystkiego, tymbardziej, że sądząc po zeszłorocznych rozgrywkach Widzew nie leży Garbarni. W Krakowie wygrali gospodarze 2:1, w Łodzi Widzew w identycznym stosunku.

Jedno przemawia za Garbarnią: a mianowicie fakt, że nie straciła ona

zawodników po spadku z Ligi. Wiadzę natomiast, że zespół mocno wyszczepiony i dlatego właśnie typujemy raczej Garbarnię.

PTC, które w pięciu grach nie zdobyło jeszcze żadnego punktu, gości Lubliniankę. Nie przypuszczamy, aby pabianianie mogli wiele wskazać. Wojakowi z Lublina powinni wygrać to spotkanie i zachować pozycję w czołowej tabeli.

Pomorzanin zmierzy się z Bzurą. Gospodarze są zespołem mocniejszym, czego zresztą dowiedli w dotychczasowych rozgrywkach. Na własnym boisku nie przegrali jeszcze żadnego spotkania, ich więc, właśnie typujemy na zwycięzców.

W Siedlech Ognisko spotka się z

Owarcia. Kolejarze, mimo otrząśnięcia w walkach o wejście do Ligi, nie mogą jakoś dojść do formy, w czym przeszkadzają im zresztą ciężkie warunki miejscowe. Ważąc szanse na szali dojdziemy do wniosku, że faworytami są goście.

W Szczecinie Gwardia będzie próbowała uszczknąć choćby punkt Radomiankowi. I w tym wypadku goście nie powinni stracić dorobku punktowego, jednak w Szczecinie mają już więcej szans choćby na 1 punkt niż w Siedlech.

W grupie południowej, Tarnovia, chociaż straciła 1 punkt, siedzi mój na pozycji lidera. Na Garbarnia w grupie północnej. Od najbliższych konkurentów dzieli ją dystans 3 pkt i wydaje się, że w niedzielnych meczu z Pafawagiem różnica ta nie powinna ulec zmianie.

Najbliższy konkurent Tarnovii — Rymer wyjeżdża na mecz z Naprzodem. Tutaj sytuacja jest już bardziej skomplikowana i nie tak łatwo jest dojrzeć zwycięzcę. Rymer jest zespołem teoretycznie silniejszym, jego więc typujemy, ale Naprzód może spłatać każdą niespodziankę, zwłaszcza jeśli zdolny był wydrzeć 1 pkt Tarnovii na jej własnym boisku.

Baidon, który początkowo prowadził w tabeli, może teraz pomysleć o powrocie w górne rejony. Walczy u siebie ze Skrą i jeśli wygra, a jednocześnie Rymerowi poślizgnie się noga, drugie miejsce w tabeli jest murem.

Polonia, Świdnica i Chelmeń zdobyły dotychczas po 5 pkt. Mecz trzech drużyn będzie więc bezpośrednim pojedynkiem o miejsce w tabeli. Walkę powinna rozstrzygnąć na swą korzyść Polonia, dzięki lepszym formom defensywnym oraz atutowi własnego boiska.

Outsider Gwardia Kielce ma wszelkie dane, aby wywindować się nieco w górę tabeli. Jeśli pokona Polonię przemyską, a jednocześnie Pafawag ulegnie Tarnovii, to gwardziści mogą znaleźć się na przedostatnim miejscu. Muszą jednak pamiętać, że bez wygrania meczu nie ma mowy o takiej ewentualności.

(gw)

Śmierć piłkarza

Jeden z najlepszych piłkarzy klubu St. Etienne we Francji — Polak Jankowski uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Jadąc na motocyklu i obserwując wyścig kolarski „Grand Prix de Chambon” został potrącony przez ciężarówkę i zginął na miejscu.

W Polonii i Legii przed meczami z ZZK POZNAŃ

W POLONII rozjaśnione miny „XX mecz z ZZK wygrany”. Twierdzą tak wszyscy bez wyjątku. Świczar ma nadal rękę w gipsie, lecz do Poznania pojedzie. — Skład będzie wyglądał następująco:

Borucz; Wołosz, Pruski; Szczawiński, Brzozowski, Wiśniewski; Labenda, Jaznicki, Świczar, Szulara Ochmański.

Kierownik sekcji, Odrowąż, martwi się tylko, że musi stale eksperymentować na pozycji prawego łącznika.

— Potrzebujemy do naszej drużyny tylko jednego zawodnika. Szukamy go już dwa lata. Niezły był Wilczyński, lecz musiał odejść i znów powstała luka. Szkoda, że drugi młodzik — Szczepański ma tylko lewą nogę.

Z CRACOVIA

W SKŁADZIE Legii trudno się czegośkolwiek dowiedzieć. Ostateczny skład kierownictwo ustali dopiero w czwartek, po sparingowym meczu z Gwardią.

— Mecz z Cracovią musimy wygrać za wszelką cenę. W czwartek wypróbujemy Oprycha na sr. pomocy, Mordarskiego i Walaska na środku ataku. Gdyby dobrze zagrali, skład wyglądałby następująco: Skromny (Limanowski); Serafin, Waksman; Milczanowski, Oprych, Waśko; Cyganik, Olejnik, Mordarski, Wilczyński, Sasiadek. W rezerwie mamy jeszcze na pomocy Szafarskiego. Górski wystąpi dopiero w meczu z Polonią 2 czerwca.

B-76533

Przedstawiamy zwycięzców „Konkursu Kibiców”

KONKURS KIBICÓW, który powołani zostali do zestawienia własnej drużyny reprezentacyjnej wzbudził zrozumiałe zainteresowanie i zwerbował wielu uczestników.

Żalować jedynie wypada, że szli oni w większości po najwygodniejszej linii i na ogół wybierali tych zawodników, których widzieliśmy w drużynie reprezentacyjnej przed rokiem.

Jak podaliśmy już w ostatnim numerze trafnych odpowiedzi było 21, toteż o kolejności nagród zdecydowało losowanie, którego rezultat podajemy poniżej.

ZWYCIĘZCY

Pięć pierwszych równorzędnych nagród: piłki nożne otrzymują:

1. Ryszard Miklaszewski, Sochaczew.

BIEG NARODOWY W LUBLINIE ODŁOŻONY

Ze względu na ulewę Bieg Narodowy w Lublinie przełożony został na dzień 11, 12 i 13 maja.

2. Eugeniusz Bednarski — Góra Śląska.

3. Henryk Jaskólski — Wrocław.

4. Roman Filakiewicz — Warszawa.

5. Jerzy Czubała — Gdańsk.

NAGRODY POCIESZENIA

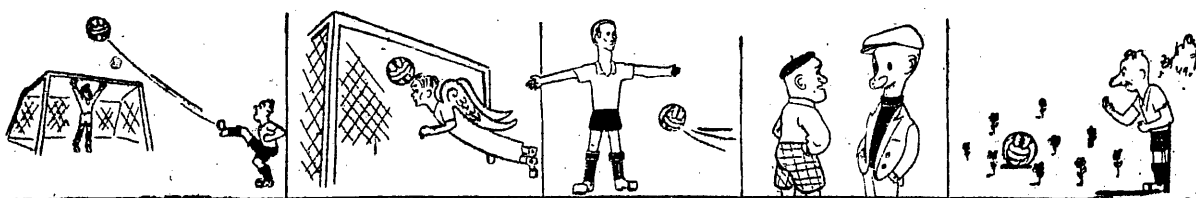
16 książek — jako nagrody pocieszenia wylotowali: Henryk Jaworski — Warszawa, Zdzisław Dobrowolski — Wrocław; Zbigniew Jabłoński — Łódź; Jan Gała — Łódź; Mieczysław Kask — W-wa; Stefan Kuterasiński — Włocławek; Ryszard Paruszewski — Złotów; Jerzy Grab — Łódź; Władysław Legedin — Łódź; Stefan Majsterek — Łódź; Andrzej Cala — W-wa; Roman Budek — Wołomin; Marian Warzywo — Jachowice; Stanisław Gędziński — Lututów; Grzegorz Brande — Łódź; Stefan Zbićlak — Warszawa.

Termin odbioru nagród podamy w jednym z najbliższych numerów „Przeglądu Sportowego”.

Zamiejscowym nagrody zostaną wysłane pocztą.

Z. Maliszewski

Nasz karykaturzysta Julian Żebrowski o meczu Rumunia II — Polska II w Warszawie



— Z naszej strony był wysoki poziom gry...

— Całe szczęście, że mieliśmy „ANIOLA”...

— Coby to było, gdyby nie ten PARKAN...

— Wygralibyśmy, żeby na boisku był choć jeden GRACZ, lub BARAN...

— Podobno nasi piłkarze dlatego przegrali, gdyż na boisku rośli złote kwiatki, których nie chcieli deptać...

Trybuna Ludu i Rude Prawo mają powód do dumy

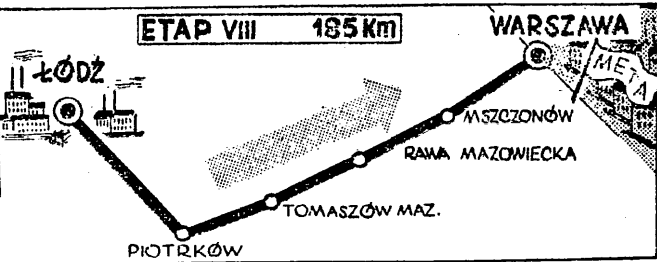
(Ostatnia relacja naszego specjalnego wysłannika red. Zygmunta Weissa z trasy wyścigu P — W)

Pietraszewski I-szy w Warszawie

Nie mógł nadrobić 9-ciu minut

LOS wyścigu P — W decydowały się na ostatnim etapie z Łodzi do Warszawy. Francja II, lider wyścigu prowadziła przed Polką I różnicą 9 minut i 3 sekund, a że jechała zdekompletowana, w przeciwieństwie do pełnego zespołu Polki, wydawało się, że będziemy mogli odrobić tę różnicę.

Do ostatniego etapu wystartowało 72 kolarzy ze 101, którzy przed dziewięcioma dniami opuścili Pra-



me Nowoczek, na Okęciu to samo spotkało Węgry Sere.

DEFEKTY NA ULICACH WARSZAWY

Seria defektów rozpoczęła się do piero od przedmieść stolicy. Na Grójeckiej Czyż wpadł w szynę tramwajową i przewrócił się. Na Górnośląskiej, na śliskiej nawierzchni ulicy, miał defekt przerzutki Niculescu, który wbiegł później na stadion, prowadząc rower. Wrzesiński zламаł koło, przewrócił się Motyka.

Czwórka czołowa prowadziła się na zmianę od samego Piotrkowa. Na Górnośląskiej przyszła kolej na Pietraszewskiego i teraz właśnie urwał pedał Bohdan i Salyga i obaj jechali do mety, pedałując tylko jedną nogą.

GDYBY BYŁ JESZCZE JEDEN MOCNY!

— Zabrakło w naszej czwórce jednego mocnego — mówił po wyścigu Salyga — Bohdan był już tak zmęczony, że nie mógł dawać zmiany. W przeciwnym wypadku wygra libyśmy z Francją.

35.000 widzów na stadionie powitało pierwszego na mecie Pietraszewskiego huraganem oklasków i okrzyków. Eнтуzjazm nie słabł ani na chwilę kiedy do mety przybywali kolejno następni kolarze, a szczególnie miły był i wtedy, gdy na pozycji

ojach autsajdów toczyli zacięty bój słabsi zawodnicy. Trójka Finów która przybyła do mety daleko z tyłu, ale razem, przyjechała była nie

Co mówią po wyścigu

WOJCIK: — Czuję się tak, jakbym wcale nie jechał.

Wygrałbym wyścig gdyby był jeszcze jeden etap. Na pierwszych etapach trzeba było jechać szybko, a straciłem mi tu tyle czasu, że trudno go było odrobić na następnych.

PIETRASZEWSKI: — Była to najładniejsza impreza kolarska, jaką widziałem w mojej karierze. Włożyliśmy w wyścig dużo pracy i poświęcenia. Jestem zadowolony, że akurat ja byłem pierwszy na mecie w Warszawie. Był to zresztą los szczęścia. Ostatnie pięć etapów jechałem bez defektów i nie wiem, gdzie mam to sobie zapisać!

SALYGA: — Gdyby nie kłucie mięśni w pierwszych etapach, jechałoby się mi jeszcze lepiej. Przydałoby się jeszcze ze trzy etapy wyścigu.

LEŚKIEWICZ: — Cieszę się bardzo, że wśród moich kolegów uplasowałem się na czwartym miejscu. Byłoby jeszcze lepiej, gdyby nie defekty.

RZEŹNICKI: — Nie powinniśmy byli przegrać ostatniego etapu, bo było nas sześciu w zespole na trzech w drużynie Francji II. Francuzi byli „zrobieni” i należało jechać na cały „gaz”. Nie mogę tego odchorować!

Zwycięzcy etapów

- I — Vesely, CSR I
- II — Vesely, CSR I
- III — Rzeźnicki, P. I
- IV — Vesely, CSR I
- V — Riegert, Fr. I
- VI — Vesely, CSR I
- VII — Vesely, CSR I
- VIII — Pietraszewski, P. I

mniej serdecznie. Szkoda tylko, że zawiodły megafony, bo olbrzymim tłumem widzów zupełnie nie był zorientowany w zasadniczych szczegółach przebiegu tej wspaniałej, zaciętej walki...



Przyjacielskie powitanie
wyprawiano kolarzom ze wszystkich miejscowości W wielkich miastach witali ich setki tysięcy, na wiejskich drogach setki lub tysiące mieszkańców. Wszędzie jednako serdecznie.
Foto: A. R.



Pietraszewski poprawiał lokatę

z etapu na etap, zajmując w ostatecznej klasyfikacji siódme miejsce za Czechem, czterema Francuzami i Wójcikiem.

Foto FRANKOWIAK-API

7. etap miał najkrótszą historię ze wszystkich dotychczasowych. Po pierwszej godzinie wszyscy jechali razem, w tempie 34 km/godz. i dopiero w Piotrkowie odpadł pierwszy pechowiec, Bułgar Diszew (guma).

UCIECZKA SALYGI

Na ulicach miasta uciekł Salyga, a pognął za nim tylko Hanusz z CSR II. Para ta wysunęła się nieznacznie przed czołówkę, kiedy do gonili ją Pietraszewski i Bohdan (CSR I). Zwiększona teraz grupka zaczęła coraz bardziej oddalać się od grupy czołowej. Doremnie oczekiwaliśmy na ucieczkę choćby jeszcze jednego z drużyny Polki I. Nasi mieli teraz wachlarz w przedzie. Dlaczego nie uczynił tego ani Wójcik, ani Rzeźnicki, Siemiński, Kapiak czy Wrzesiński? Może byli już zmęczeni wyścigiem, albo nie orientowali się, że Pietraszewski nie będzie w stanie odrobić na tym etapie straty ponad 9 minut.

BYŁO JUŻ 7 MINUT PRZEWAGI!

A tymczasem grupka czołowa co raz to bardziej oddalała się, a na 20 km przed Warszawą miała już 7 minut przewagi. Siedem cennych minut! Wydawało się, że jadący w tyle kolarze Francji II są doskonale poinformowani o tej przewadze. Ilicz jednak, że nie wzrosło ona do 10 minut, które pozabawili by ich zwycięstwa, a nie chcieli ryzykować szybkiej jazdy w obawie wypadku.

Grupa czołowa posuwała się tak leniwie, że dopiero na 80 km pojechali się z nią Finowie. Na tym od cinku z liczonej stawki zaczęli odpaść pechowcy. Mieszkańcy okolicznych wsi i miasteczek tłumnie wylegli na trasę. Gmina Kruszów wystąpiła z transparentem na cześć zawodników, wieś Konopnica i Babak witali zawodników orkiestrami. Na 50 km przed Warszawą przebiegł gu-

Po etapie Łódź — Warszawa

WYNIKI INDYWIDUALNE

VIII ETAPU

1. Pietraszewski (P. I)	5:05:55
2. Hanus (CSR II)	5:05:57
3. Salyga (P. II)	5:06:36
4. Bohdan (CSR I)	5:07:01
5. Vesely (CSR I)	5:10:20
6. Garnier (Fr. I)	5:10:20
7. Rzeźnicki (P. I)	5:10:20
8. Kovacs (W. I)	5:10:21
9. Vavera (CSR II)	5:10:22
10. Konstantinov (Bulg. I)	5:10:23
11. Weglenda — 5:10:24, 18. Siemiński — 5:10:24, 19. Kapiak — 5:10:24, 23. Mich — 5:10:31, 24. Wójcik — 5:10:31, 26. Kudert — 5:10:31, 29. Olszewski — 5:10:31, 34. Bukowski — 5:10:47, 42. Targowski — 5:11:03, 44. Leśkiewicz — 5:11:07, 46. Wrzesiński — 5:11:15, 48. Motyka — 5:12:01, 49. Czyż — 5:12:41.	

WYNIKI DRUŻYNOWE

VIII ETAPU

1. Polska I	15:26:19
2. CSR II	15:26:43
3. Polska II	15:27:31
4. CSR I	15:27:45
5. Francja I	15:31:48
6. Rumunia I	15:31:52
7. Francja II	15:32:02
8. Bułgaria I	15:32:11
9. Węgry I	15:32:21
10. Polska III	15:32:21
11. Węgry II	15:49:18
12. CSR III	15:49:43
13. Bułgaria II	15:58:12
14. Francja III	16:10:23
15. Rumunia II	16:21:02
16. Bułgaria III	16:23:49
17. Finlandia	17:00:03

OGÓLNA

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA

1. Vesely CSR I	36:26:36
2. Herbutol Fr. II	36:38:51
3. Riegert Fr. I	36:38:55
4. Garnier Fr. I	36:42:05
5. Bathie Fr. II	36:42:35
6. Wójcik P. I	36:42:48
7. Pietraszewski P. I	36:51:42
8. Sere W. I	36:52:47
9. Salyga P. II	36:52:53
10. Puklicky CSR II	36:57:17
11. Bonedetto Fr. II	36:57:17
12. Holubec CSR I	36:59:02
13. Leśkiewicz P. III	37:00:54
14. Rzeźnicki P. I	37:07:51
15. Sandro R. I	37:08:10
16. Siemiński P. I	37:11:52
17. Kovacs W. I	37:13:54
18. Angiell Alb. 37:17:14	37:17:14
19. Nikulescu R. I	37:17:30

OGÓLNA

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA

1. Francja II	110:13:31
2. Polska I	110:16:57
3. CSR I	110:25:59
4. Francja I	110:27:17
5. Polska II	110:52:09
6. Rumunia I	110:56:03
7. CSR II	111:38:26
8. Francja III	111:46:23
9. Polska III	111:54:55
10. Bułgaria I	112:10:17
11. CSR III	112:14:22
12. Węgry I	112:25:20
13. Węgry II	113:30:17
14. Bułgaria II	115:48:59
15. Bułgaria III	116:47:13
16. Finlandia	119:36:12
17. Rumunia II	120:52:37

OGÓLNA

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA

1. Francja II	110:13:31
2. Polska I	110:16:57
3. CSR I	110:25:59
4. Francja I	110:27:17
5. Polska II	110:52:09
6. Rumunia I	110:56:03
7. CSR II	111:38:26
8. Francja III	111:46:23
9. Polska III	111:54:55
10. Bułgaria I	112:10:17
11. CSR III	112:14:22
12. Węgry I	112:25:20
13. Węgry II	113:30:17
14. Bułgaria II	115:48:59
15. Bułgaria III	116:47:13
16. Finlandia	119:36:12
17. Rumunia II	120:52:37

NASTĘPNE TABELLE Z WYŚCIGU

GU P — W NA STR. 4-EJ.

swoi...

SIEMIŃSKI: — Żałuję, że nie mogliśmy odrobić tych trzech i pół minut na Francję...

WRZESIŃSKI: — Przeglądałem minie defekty, a poza tym na 1-y etapie miałem stłuczyć mięśnie nogi, straciłem tu 13 minut, które trudno było odrobić.

NOWOCZEK: — Cieszę się, że mimo defektów zajęłem ósme miejsce w konkurencji narodowej.

KAPIAK: — Gdyby nie defekty na siódmym etapie, Polska I wygrałaby wyścig „w ciągach”.

WEGLEND: — Konkurencja w tym roku była bardzo silna. Na pierwszym etapie jechałem mi się dobrze i byłem na mecie pierwszy z Polaków, ale na drugim etapie przebiełem gumę i wskutek kraksy „zgrąbałem” dwa kół-

obcy...

VESELY (CSR I): — Konkurencja Francji i Polki była silna. Miałem tylko dwa defekty na trasie, ale zawdzięczałem im moją rację.

BOHDAN (CSR I): — Czechosłowacja miała „moc ciężkiego boju”. Było nas za mało, bo dużo wycofało się na trasie wskutek wypadków. Organizacja zawodów była lepsza, niż w r. z. PUKLICKY (CSR II): — Jak się jeździło to jest „nula”. Pogoda była dobra z wyjątkiem ostatniego etapu.

TOCL (CSR), sędzia główny wyścigu: — Pod względem sportowym i organizacyjnym wyścig był lepszy, niż w 1948 r. Przyjęcie w Polsce było piękne, a wyścigiem interesowali się tu wszyscy od dzieci do starszuchów.

ZIPSE, trener CSR: — Wyścig był ciężki, a w dodatku nie sprzyjała pogoda, bo albo był upał, albo dotkliwy chłód. Vesely wynagrodził sobie za pech z r. z. na trasie Warszawa —

Praga, za to pech przeładował specjalnie Bohdana. W wyścigu było dużo słabych kolarzy, którzy tylko przeszkadzali dobrym zawodnikom. Cieszę się już dziś na wyścig Warszawa — Praga w 1950 r.

LAGNIEZ, trener Francji: — O zwycięstwie zdecydowała lepsza technika jazdy i sprzęt. Publiczności w Polsce było bardzo dużo, ale Tour de France ogląda przynajmniej trzy razy tyle. Francja II była bardzo osłabiona i w ostatnim etapie musiała jechać ostrożnie. Na Tour de Pologne przyszli jeszcze lepsi kolarze.

RED, MOKROSZ, Czechosłowacki Różhul: — Co mnie, jako Czecha, bardzo mile zaskoczyło, to napisy w języku czeskim na terenie Polski. Zainteresowanie na trasie Gliwice — Katowice i w Warszawie było imponujące.

MAŁOŃKI Kapiak, Siemiński i Micha: — Przykro nam, że Polska nie wygrała wyścigu, ale odegramy się w Tour de Pologne. (Zona Micha jest zrozpaczona, bo podczas jej nieobecności złodzieje spłądowali mieszkanie).

GOŁĘBIEWSKI, komandor wyścigu: — Uważam, że przegrana z różnicą ok. 4 minut do tak wysokiej klasy zespołu jak Francja II jest jeszcze większym sukcesem Polki, niż zwycięstwo w wyścigach W—P—W w r. z.

STEFANŃSKI, mechanik: — Miałem dużo pracy po nocach, a gdzie zatrudniłem się w dzień, poprostu zasypiałem ze zmęczenia.

JÓZWIAK, sędzia wyścigu: — Etap do Katowic był decydujący, ale zregulowaliśmy go taktycznie zupełnie dla mnie niezrozumiale.

GOŁĘBIEWSKI, komandor wyścigu: — Uważam, że przegrana z różnicą ok. 4 minut do tak wysokiej klasy zespołu jak Francja II jest jeszcze większym sukcesem Polki, niż zwycięstwo w wyścigach W—P—W w r. z.

STEFANŃSKI, mechanik: — Miałem dużo pracy po nocach, a gdzie zatrudniłem się w dzień, poprostu zasypiałem ze zmęczenia.

JÓZWIAK, sędzia wyścigu: — Etap do Katowic był decydujący, ale zregulowaliśmy go taktycznie zupełnie dla mnie niezrozumiale.

MAŁOŃKI Kapiak, Siemiński i Micha: — Przykro nam, że Polska nie wygrała wyścigu, ale odegramy się w Tour de Pologne. (Zona Micha jest zrozpaczona, bo podczas jej nieobecności złodzieje spłądowali mieszkanie).

GOŁĘBIEWSKI, komandor wyścigu: — Uważam, że przegrana z różnicą ok. 4 minut do tak wysokiej klasy zespołu jak Francja II jest jeszcze większym sukcesem Polki, niż zwycięstwo w wyścigach W—P—W w r. z.

STEFANŃSKI, mechanik: — Miałem dużo pracy po nocach, a gdzie zatrudniłem się w dzień, poprostu zasypiałem ze zmęczenia.

JÓZWIAK, sędzia wyścigu: — Etap do Katowic był decydujący, ale zregulowaliśmy go taktycznie zupełnie dla mnie niezrozumiale.

MAŁOŃKI Kapiak, Siemiński i Micha: — Przykro nam, że Polska nie wygrała wyścigu, ale odegramy się w Tour de Pologne. (Zona Micha jest zrozpaczona, bo podczas jej nieobecności złodzieje spłądowali mieszkanie).

GOŁĘBIEWSKI, komandor wyścigu: — Uważam, że przegrana z różnicą ok. 4 minut do tak wysokiej klasy zespołu jak Francja II jest jeszcze większym sukcesem Polki, niż zwycięstwo w wyścigach W—P—W w r. z.

STEFANŃSKI, mechanik: — Miałem dużo pracy po nocach, a gdzie zatrudniłem się w dzień, poprostu zasypiałem ze zmęczenia.

JÓZWIAK, sędzia wyścigu: — Etap do Katowic był decydujący, ale zregulowaliśmy go taktycznie zupełnie dla mnie niezrozumiale.

MAŁOŃKI Kapiak, Siemiński i Micha: — Przykro nam, że Polska nie wygrała wyścigu, ale odegramy się w Tour de Pologne. (Zona Micha jest zrozpaczona, bo podczas jej nieobecności złodzieje spłądowali mieszkanie).

GOŁĘBIEWSKI, komandor wyścigu: — Uważam, że przegrana z różnicą ok. 4 minut do tak wysokiej klasy zespołu jak Francja II jest jeszcze większym sukcesem Polki, niż zwycięstwo w wyścigach W—P—W w r. z.

STEFANŃSKI, mechanik: — Miałem dużo pracy po nocach, a gdzie zatrudniłem się w dzień, poprostu zasypiałem ze zmęczenia.

JÓZWIAK, sędzia wyścigu: — Etap do Katowic był decydujący, ale zregulowaliśmy go taktycznie zupełnie dla mnie niezrozumiale.

MAŁOŃKI Kapiak, Siemiński i Micha: — Przykro nam, że Polska nie wygrała wyścigu, ale odegramy się w Tour de Pologne. (Zona Micha jest zrozpaczona, bo podczas jej nieobecności złodzieje spłądowali mieszkanie).

GOŁĘBIEWSKI, komandor wyścigu: — Uważam, że przegrana z różnicą ok. 4 minut do tak wysokiej klasy zespołu jak Francja II jest jeszcze większym sukcesem Polki, niż zwycięstwo w wyścigach W—P—W w r. z.

STEFANŃSKI, mechanik: — Miałem dużo pracy po nocach, a gdzie zatrudniłem się w dzień, poprostu zasypiałem ze zmęczenia.

JÓZWIAK, sędzia wyścigu: — Etap do Katowic był decydujący, ale zregulowaliśmy go taktycznie zupełnie dla mnie niezrozumiale.

MAŁOŃKI Kapiak, Siemiński i Micha: — Przykro nam, że Polska nie wygrała wyścigu, ale odegramy się w Tour de Pologne. (Zona Micha jest zrozpaczona, bo podczas jej nieobecności złodzieje spłądowali mieszkanie).

GOŁĘBIEWSKI, komandor wyścigu: — Uważam, że przegrana z różnicą ok. 4 minut do tak wysokiej klasy zespołu jak Francja II jest jeszcze większym sukcesem Polki, niż zwycięstwo w wyścigach W—P—W w r. z.

STEFANŃSKI, mechanik: — Miałem dużo pracy po nocach, a gdzie zatrudniłem się w dzień, poprostu zasypiałem ze zmęczenia.

JÓZWIAK, sędzia wyścigu: — Etap do Katowic był decydujący, ale zregulowaliśmy go taktycznie zupełnie dla mnie niezrozumiale.

MAŁOŃKI Kapiak, Siemiński i Micha: — Przykro nam, że Polska nie wygrała wyścigu, ale odegramy się w Tour de Pologne. (Zona Micha jest zrozpaczona, bo podczas jej nieobecności złodzieje spłądowali mieszkanie).

GOŁĘBIEWSKI, komandor wyścigu: — Uważam, że przegrana z różnicą ok. 4 minut do tak wysokiej klasy zespołu jak Francja II jest jeszcze większym sukcesem Polki, niż zwycięstwo w wyścigach W—P—W w r. z.

Sensacyjny pojedynek Chychła — Kolczyński

projektowany na zakończenie mistrzostw drużynowych

P O PRZERWIE, spowodowanej mistrzostwami indywidualnymi — nastąpi w niedzielę dokonanie drużynowych mistrzostw Polski. Jakkolwiek sprawa tytułu oficjalnego została już przesądzona, czołowe zespoły polskie, jak twierdzą, będą walczyły o moralne mistrzostwo Polski. Niedzielne więc mecze nabierają specjalnego posmaku.

W Warszawie Gwardia (W) zmierzy się z Gedanią (karty Legii godz. 12).

W Bydgoszczy Zjednoczenie walczy z Batorem.

W Gdańsku Gwardia (G) spotyka się z Zrywem.

Mecz warszawski zapowiada się ciekawie, bo jak nam mówi wstępnie kpt. Lempart...

— Kolczyński zapewne spotka się z Chychłą...

— Jakto, Chychła w kategorii średniej?

— Tak mnie we Wrocławiu zapewniali przedstawiciele Gedanii, iż zamierzają doprowadzić do tego sensacyjnego pojedynku.

W dalszym ciągu mówi nam kpt. Lempart, iż Gwardii warszawskiej bardzo zależy na wygraniu niedzielnego spotkania i wystawia najlepszy skład. Tak więc, dojdzie przypuszczalnie do walki Patora — Soczewińskiego. Nie liczymy na sukces Patory, który z powodu choroby dziecka nie brał udziału w mistrzostwach we Wrocławiu i wydaje nam się, że jest w słabszej formie. Interesuje nas jednak bardzo forma Soczewińskiego. Będziemy się mogli zorientować, czy młody ten junior miałby coś do powiedzenia w mistrzostwach indywidualnych seniorów.

W kugielce już może startować Szadkowski (po k. o.) — będzie on miał ciężką walkę z Kleinem, który we Wrocławiu zaprezentował się zupełnie dobrze. W piórkowej znów ciekawa walka: Antkowiak — Kukulak. Oglądając ją, będziemy mieli jakby uzupełnienie rewii piórkowców, którą oglądaliśmy we Wrocławiu. W lekkiej znów zapowiada się emocjonujący pojedynek pomiędzy Komudą a Kudackiem. Jak piszemy na innym miejscu, Kudacki zawiódł we Wrocławiu, gdyż nie mógł sobie poradzić z bokserem, walczącym z odwrotną pozycją. Zobaczymy, czy będzie umiał obronić się przeciwko „kombinacjom” Komudy.

W półśredniej zapewne będziemy obserwowali pojedynek „bombardierów” Musiela z Borowiczem, a w średniej... o tej kategorii pisaliśmy już na wstępie. Do damy jeszcze, że Kolczyński ma już wyleczoną rękę i ostatnio trenował. W półciężkiej przewidywana jest walka Rajski — Archadzki, a w ciężkiej Szymura — Białkowski.

W BYDGOSZCZY w ramach meczu Zjednoczenie — Batory być może dojdzie do sensacyjnego pojedynku Bazarnik — Kruza, o znaczeniu ogólnopolskim, a to z uwagi na zbliżające się mistrzostwa w Oslo. Obaj ci zawodnicy znajdują się w doskonałej kondycji i trudno przewidzieć, kto wyjdzie zwycięsko. Poza tą walką nie spodziewamy się w Bydgoszczy ciekawszych spotkań.

GDAŃSKA Gwardia powinna bez trudu wygrać ze Zrywem. Mikołajczewski w Łodzi nie znajduje godnego przeciwnika — tak są-

WARSZAWA (WR.) — EKS
Rewanżowe spotkanie Gwardia (Wr.) — KKS, Wiśniowski nastąpi w Łodzi w dniu 15 maja. W ramach tego meczu dojdzie zapewne do spotkania Olejnik — Domański (Olejnik niesłusznie przegrał pierwszą walkę we Wrocławiu) oraz Klimeckiego z Jaskółką.

Ostatni szlif zapaśników przed meczem z Bułgarią

Skonecki wygrywa w Poznaniu

POZNAN. — W Poznaniu zakończony został turniej tenisowy o nagrodę M. T. P.

W grze pojedynczej mężczyźni Skonecki zwyciężył w finale Piątką 9:11, 6:3, 6:3, 6:4. W finale gry podwójnej mężczyźni Skonecki i Piątek zwyciężyli Tłoczyńskiego i Olejniszyna 7:5, 6:1. W finale gry mieszanej Jędrzejowska i Skonecki pokonali parę Bekowski — Popławska 6:4, 8:6. Finał juniorów wygrał Kudłiński (Warszawa), zwyciężając Licisa 6:1, 6:4.

mo, jak Czarnecki nie powinien mieć kłopotów z Pekiem. Goliński i Antkiewicz zdobędą niewątpliwie punkty, jakkolwiek jeden z nich może trafić na Krawczyka, z którym trzeba się będzie napracować. Kwiatkowski, względnie Rudzi — ewentualnie zmierzają się z Taborkiem i wniosą na ring więcej urozmaichenia.

Najciekawiej jednak zapowiada się walka Flisakowskiego z moralnym mistrzem Polski — Niewadziem. Z uwagi na dużą różnicę wag — wątpliwy jednak, aby to spotkanie doszło do skutku.

K. G.

Na froncie daviscupowym

WIEDEŃ. W drugiej rundzie spotkań o puchar Davisa Austria przegrała z Jugosławią 1:4. W ostatnim dniu meczu Branovic (Jug.) pokonał Czajkowski (Austria) 6:4, 6:3, 6:4, a Milic (Jug.) wygrał z Redem (A.) 11:9, 5:7, 6:2, 5:7, 8:6.

W pierwszych dwóch dniach spotkania Milic (J.) pokonał Czajkowskiego 6:2, 6:2, 6:2, a jednoręki Austriak Redi wygrał z Branovicem 6:3, 6:4, 1:6, 4:6, 6:4. W grze podwójnej Milic i Pallada odnieśli zwycięstwo nad Austriakami: Riedlem i Hardwiche 6:1, 6:1, 6:4. W III rundzie ćwierćfinałowa Jugosławię będzie grać ze zwycięzcą meczu Szwecja — Norwegia.

Jak wiadomo, Czajkowski, który broił barw Austrii — niewiele wspólnie-

Bez sztucznego toru — nie ma hokeja

Walne zebranie PZHL w niedzielę

Gdy na konferencji sportowej zorganizowanej przez GUKF nastąpił moment przemówień delegatów Związków Państwowych, zauważyliśmy na mównicę Luczników, szachistów, kajaków, hokeistów od trawy. Nadaremnie czekaliśmy na głos tych od łyżew, których częściowo ratował nieustraszony mistrz Stanisławski, domagając się ludu i sprzętu dla ludu.

A przecież zdawało się, że Polski Związek Hokeja na Lodzie ma kierownika Głównego Urzędu Wychowania Fizycznego do przedstawienia coś więcej, niż... podania o subwencję wyjazdowe.

Śpiewany starą śpiewkę. Brzmi ona: „Bez sztucznego lodowiska nie ma hokeja na lodzie”. Bez sztucznego lodowiska nawet sam mistrz Stanisławski nie uruchomił masowego i wyczynowego łyżwiarstwa figurowego, gdyż aura jest w Polsce kapryśną niewiastą.

Hokeiści polscy mają obecnie najlepszą okazję naprawienia niedopatrzenia swoich delegatów na konferencji GUKF. W niedzielę odbędzie się w Warszawie doroczne walne zgromadzenie PZHL. Sądzi się, że musi ono zakończyć zasadniczą rezolucją, domagającą się umożliwienia polskiej młodzieży regularnego uprawiania sportu, do którego garnie się z entuzjazmem.

Niech się nikomu nie wydaje, że tego rodzaju akt jest zbędny, ponieważ w roku bieżącym ma nastąpić otwarcie sztucznego lodowiska. W tej chwili nie mamy jeszcze stu-procentowej pewności, że „Torkat” rzeczywiście odżyje, a poza tym hokeiści muszą ustawicznie podkreślać swe zasadnicze żądanie, jeśli mamy wyjść z błędnego zaułka, w którym znajduje się hokej lodowy.

Sprawa budowy lodowiska nie jest rzeczą prostą, właśnie dlatego jednak wymaga ona stałej uwagi i nacisku.

Cóż poza tym?

Mamy nadzieję, że walne zgromadzenie postara się o wybór ludzi, których funkcje nie ograniczą się do papierowych tytułów. Najlepiej będzie, jeśli ci, którzy nie czują się na siłach lub nie mają w hokeju nie do powłóczenia z miejsca zrezygnują.

O zadaniach przyszłego zarządu trudno mówić, gdy wszystkie pla-

ny budowane będą na... naturalnym lodzie. Jeśli otrzymamy sztuczny, praca w PZHL wymagać będzie wiele czasu, poświęcenia i energii. Nie będzie bowiem wówczas miejsca na okolicznościowe improwizacje.

Dobrze będzie, jeśli walne zebranie zda sobie z tego wszystkiego sprawę, jeśli ograniczy krytykę do najkonieczniejszego minimum a zainteresuje się bardziej opracowaniem planów na wszelką ewentualność.

(t).

Ważniejsze imprezy w dniach 14 i 15.V

PIŁKA NOŻNA

ROZGRYWKI I LIGI 15.5
WARSAWA godz. 17.30 st. im. W. P. Legia — Cracovia.
KRAKÓW: Gw. — Wisła — Polonia Był.
POZNAN: ZSK Poznań — Polonia W-wa.
CHORZÓW: Ruch — KKS Wiśniowski.
BYTOM: Górnik (Szomb.) — Warta.
GDAŃSK: Lechia Gd. — AKS Chorzów.

ROZGRYWKI II LIGI 15.5
Grupa północna
PABIANICE: PTC — Lublinianka.
TORUŃ: Pomorzanie — Bzura.
SIEDLCE: Ognisko — Ostrovia.
ŁÓDŹ: Widzew — Garbarnia.
SZCZECIN: Gwardia Szcz. — Radomiak.

Grupa południowa
KATOWICE: Balidon — Skra Częst.
LIPIN: Naprzód — Górnik (Rymer).
ŚWIDNICA: Polonia Św. — Chelme.
KIELCE: Gwardia Kielce — Polonia Przem.
TARNÓW: Tarnovia — Pafewag Wr.

MISTRZ. KL. A WOJPN
WARSAWA: Polonia — Legia (godz. 17 st. im. W. P.), Gwardia — SKS (godz. 17 ul. Podskarbińska).
PRZYSZKÓW godz. 17: Znicz — Jedność.
PIASECZNO godz. 17: Ruch — Morymont.
ZYRARDÓW godz. 17: Zyrardowianka Ogiwice.
GDAŃSK 14.5: Repr. PZPN (Francja) — Gdańsk.

BOKS

FINAŁY MISTRZOSTW DZUŻYNOWYCH POLSKI 15.5
WARSAWA godz. 12 st. im. W. P. Gwardia W-wa — Gedania.
BYDGOSZCZ: Zjednoczenie — Batory Chorzów.
GDAŃSK: Gwardia Gd. — Zryw Łódź.

LEKKOATLETYKA

W CALYM KRAJU 15.5: Ślegi Narodowe na szczeblu powiatu.
WARSAWA godz. 10 st. im. W. P. I we wszystkich okręgach: Mistrzostwa drużynowe Kl. A i B.

MOTOCYKLIZM

WARSAWA 15.5 godz. 14 Al. Niep. I eliminacje do mistrzostw Polski.
LUBLIN 15.5: I eliminacje a wejście i spadek do Ligi żużlowej.

SZCZUPIORNIAC

ROZGRYWKI LIGOWE 15.5
KRAKÓW: Cracovia — AZS Katowice.
KATOWICE: Tęcza — AKS Chorzów.
OPOLIE: Leopolda — ZSK Głogów.
ŁÓDŹ: KKS Wiśniowski — Chrobry.

Italia w żałobie po śmierci swych reprezentantów

700.000 osób wzięło udział w pogrzebie piłkarzy włoskich w Turynie, którzy zginęli w katastrofie samolotowej. Miasto pogrążyło się w głębokiej żałobie. W fabrykach, biurach, sklepach zaprzestano pracy — wszyscy zamarli w niepołączonym żalu na widok 31 trumien, zawierających szczątki ułochanych piłkarzy, z których większość należała do reprezentacyjnych graczy Italii (Bacigalupo, Ballarin, Riganenti, Castiglano, Loik, Gabetto, Mazzola, Grezai, Ossola).

Prócz nich ponieśli śmierć znani piłkarze włoscy: Martelli, Fadini, Operti, Menti, Ballarin (brat reprezentanta), Maroso, Fadino. Nadto gracz węgierski Schubert, dwaj Francuzi — Grava i Bongiorno, trener angielski Lhlesley, dziennikarz Casabonne, Tosatti, Cavalero i wielu innych.

Tragicznej misji musiał się podjąć kapitan związkowy włoskiej federacji Vittorio Pozzo, któremu przypadł obowiązek rozpoznania zwłok nieszczęśliwych ofiar — tych chłopców, których tak kochał.

Po katastrofie zebrał się zarząd Włoskiego Komitetu Olimpijskiego, który uchwalił, aby dochód z totalizatora piłkarskiego (z jednej niedzieli) rozgrywanego w Italii przeznaczyć na wdowy i sieroty po poległych piłkarzach. Również dochód

z meczu Italia — Austria, który odbędzie się 22 maja przeznaczony został na sieroty i wdowy po piłkarzach. Wszystkie ligowe kluby włoskie powzięły uchwałę, aby klub FC Torino został ogłoszony honorowym mistrzem Italii na rok 1940.

Eliminacje bokserów CSR przed Oslo

Do eliminacji przed mistrzostwami Europy wyznaczają bokserskie władze CSR następujących zawodników: musza — Majdloch, Horak; kogucia: Muzlay, Zachara; piórkowa: Matejczak, Taubenek; lekka: Petrina, Kellner; półśrednia: Torma, Krocak; średnia: Svarko, Kopecky; półciężka: Rademacher, O. Netuka; ciężka: Livansky, H. Netuka.

Eliminacje odbędą się 20 maja na Stadionie Zimowym w Pradze.

NOWE WŁADZE WOZHL
Na śródownym walnym zebraniu WOZHL wybrano nowy Zarząd w składzie: prezes — Zenon Paruszewski, wiceprezes — Hirschberg i Glinka, sekretarz — Cendrowski, zastępca — Bańkowski. Delegatami na walne zebranie PZHL, które odbędzie się w niedzielę o 9 w lokalu PZPN (Al. Stalina 22) wybrani zostali: Cendrowski i Niewiadomski.

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA MIĘDZYNARODOWA

	Na etapach								Po etapach							
	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	
1. Vesely CSR I	1	1	5-41	1	6	1	1	5-7	1	1	1-2	1	1	1	1	1
2. Herbulot Fr. II	3	8	4	4	1-2	12-46	7	31	4	3	3	3	3	2	2	2
3. Riegert Fr. I	25-31	12	2	38	1-2	12-46	2	11-19	13	6	7	5	5	3	3	3
4. Garnier Fr. I	2	2	5-41	8	7	2	15	5-7	2	2	1-2	2	2	4	4	4
5. Bathie Fr. II	4	4	5-41	9-28	21	12-46	8	21	8	4	4	4	4	5	5	5
6. Wójcik P. I	25-51	7	5-41	31	4	3-11	5	22-29	10	8-9	8	6	6	6	6	6
7. Pietraszewski P. I	86	19	5-41	6	14	3-11	4	1	41	39	24	17	15	10	7	7
8. Sere Węgry I	25-51	14	5-41	9-28	13	12-46	27	36	14	12	6	7	7	7	7	7
9. Salyga P. II	52	21	5-41	7	12	12-46	14	3	22	18	12	11	11	11	11	11
10. Puklicky CSR II	25-51	10	5-41	9-28	26	12-46	29	11-19	12	8-9	5	9	9	9	9	9

Vesely włożywszy w Pardubicach żółtą koszulkę lidera nie zdjął jej aż do mecy w Warszawie. Czech tylko raz podzielił pierwsze miejsce z Francuzem Garnierem, a było to po etapie Gollwaldowo — Ostrowska. Francuz miał dwa defekty gum na siódmym etapie, co pozbało go pewnej drugiej lokaty.

Dużą poprawę lokaty osiągnął Riegert, Sere i Salyga, ale prawdziwym rekordzistą okazał się Pietraszewski, który z 41-go miejsca po dwóch etapach, systematycznie poprawiał lokaty na następnych. Najrówniej obok Veselygo, Herbulota, Garniera, Bathie i Wójcika, jechał Puklicky.



SPORTOWCY!

pijcie „OWOC W PLYNIE”
a zwycięstwo Was nie minie

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA POLAKÓW

	Na etapach								Po etapach							
	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	
1. Wójcik	3-9	1	2-7	11	2	8	2	8	1	1	1	1	1	1	1	1
2. Pietraszewski	16	3-5	2-7	2	6	1	1	1	11	9-10	8	5	4	2	2	2
3. Salyga	10	6	2-7	3	5	6-12	3	2	4	3	3	2	2	3	3	3
4. Leskiewicz	3-9	3-5	2-7	7	11	6-12	4	13	3	2	2	3	3	4	4	4
5. Rzeźnicki	3-9	10	1	1	8	15	7	3	7	5	4	4	5	5	5	5
6. Siemiński	3-9	7-9	15	15	10	4	5	5	5	6	9	8	8	7	6	6
7. Wrzesiński	11	11	2-7	10	4	5	11	14	12	11	11	7	7	8	7	7
8. Nowoczek	15	3-5	2-7	13	3	6-12	6	17	10	9-10	10	6	6	6	8	8
9. Kaplak	17	7-9	8-11	5	7	6-12	10	6	13	13	12	9	9	9	9	9
10. Weglenda	1	16	8-11	8	9	2	8	4	14	14	13	12	12	10	10	10
11. Czyż	2	14	12	17	1	6-12	9	16	9	12	14	11	11	11	11	11
12. Mich	3-9	12	8-11	6	14	6-12	16	7	8	8	7	10	10	12	12	12
13. Targoński	3-9	2	8-11	12	15	16	15	12	2	4	5	13	13	13	13	13
14. Motyka	14	15	13-14	4	13	6-12	13	15	16	15	15	14	14	14	14	14
15. Olszewski	3-9	7-9	13-14	9	16	17	12	10	6	7	6	15	16	15	15	15
16. Bukowski	13	17	16-17	15	12	13	17	11	17	17	17	16	15	16	16	16
17. Kudert	12	13	16-17	14	17	14	14	9	15	16	16	17	17	17	17	17

W konkurencji polskiej Wójcik był swego rodzaju... Veselym. Objawczy prowadzenie po II etapie nie oddał go już do samej Warszawy. Najbardziej poprawił lokatę Pietraszewski. Wskutek defektu i kraksy na I-ym etapie stracił do najlepszego z Polaków, Weglendy ok. 13 minut, które systematycznie odrobił w następnych. Najrówniej jechali obok Wójcika: Salyga, Leskiewicz, Rzeźnicki i Siemiński. Defekt Kaplaka na I-ym etapie kosztował go wiele minut straty, a w rezultacie „Szpaget” zdołał poprawić się tylko o 4 minuty.

Duży spadek lokaty notuje Mich, ale jego pełna poświęcenia jazda po poważnym wypadku zasługuje na największą pochwałę. Pechowo jechał Targoński, który po pięciu etapach stracił aż 8 lokat i do końca nie mógł już ich odrobić. Drugim tego rodzaju pechowcem był Olszewski. Autysiderzy Bukowski i Kudert byli... najrówniej. Z pary tej zwycięzca Kudertowi dokuczały kontuzje (skraj palców dłoni), ale jechał do mecy z pełnym poświęceniem.

Pietraszewski był trzykrotnie pierwszy z Polaków na mecie, Rzeźnicki dwa razy, a Wójcik, Weglenda i Czyż po jednym razie.

Droga do Oslo prowadziła przez Wrocław

Rutyna starszyny zatriumfowała nad młodą generacją

Gdy w hali Ludowej zamarty dźwięki ostatniego gongu, a wielka flaga białoczerwona spłynęła na znak zakończenia mistrzostw — myśl powędrowała w kierunku Oslo. Nąsunięto się wiele pytań, wiele wątpliwości zaczęło nurtować umysł. Czy mistrzostwa były istotnie egzaminem przed wielkim turniejem w Oslo? Czy i kto zdał egzamin? Czy w ogóle nasza polityka przygotowań do mistrzostw Europy przybrała właściwe tory. Bo już we Wrocławiu słyszeliśmy głos krytyki. Tak np. prezes honorowy PZB Bielewicz — twierdził, że polityka ta jest prowadzona źle. Należało bowiem po meksu zastanowić się już przed kilku miesiącami — czy przygotowujemy ósemkę na Oslo opartą na starszych, doświadczonych zawodnikach, których należało poddać starannemu przygotowaniu — czy też decydujemy się na oparcie naszej reprezentacji na szkielecie młodych zawodników.

Jak się zdaje, będzie można łatwo usunąć (zbytnie oszczędzanie sił i zła taktyka atakowania). Nowara niewątpliwie wstąpi nam w Oslo nie grozi.

— A dalej?

— Na tym koniec.

REWIA MŁODYCH

Po tym krótkim nawietleniu sytuacji jaka się wytworzyła przed mistrzostwami w Oslo, powróćmy jeszcze do „dziekanowiczów”. Zrobimy przegląd młodych we wszystkich kategoriach. A więc, w naszym niewątpliwie rewelacyjnym Woiźniku z Poznania. Stoczył on wyrównaną walkę z Mikołajczewskim i był o krok od znalezienia się w finale. A kto wie co wówczas stałoby się. Woiźnik jest bowiem bardziej stylowy od Mikołajczewskiego i wydaje się nam, że po zwycięstwie byłby dla Kasperczaka bokserem bardziej niebezpiecznym. Przypuszczamy, że



Woiźnik niebezpiecznym.

Woiźnik w przyszłym sezonie będzie „amuchą”, o której będzie się mówiło najwięcej w boksie polskim.

Nie trzeba również zapominać o Gumowski. Bokser ten przechodzi renesans formy i znów znajdzie się w czołówce naszych much. Gumowski nauczył się „iść za ciosem” i dlatego będzie niebezpieczny dla wszystkich naszych najlepszych much. Talentem jest bezprzecnie Kukier z Lublina; jest jeszcze zbyt filigranowy i nie dziwnego, gdy musi on walczyć z niedowagą, mając właściwie kategorię papierową.

PANKE — REWELACJA

W piórkowej największą rewelacją turnieju był Panke, o którego zaletach już pisaliśmy na innym miejscu. Wydaje się nam, że Panke — barczasty chłopiec nie długo utrzyma się w piórkowej. Matloch niestety uległ chorze-

niu ręki. Jest to stara zadawniona kontuzja, która wreszcie powinna zostać wyleczona. Ambitnie walczył rzeszowski Siontag i zasłużył na pochwałę. Szkoda, że nie mogliśmy obserwować Gołyńskiego, już nie po raz pierwszy karanego za zbyt niskie ciosy.

Kruza był dobrze przygotowany do mistrzostw — to nie był ten mało ruchliwy Kruza, którego obserwowaliśmy w Warszawie walczącego w lekkiej z Komudą. Pomorzanin ma teraz szybki refleks, błyskawiczną decyzję — nabrał on również giętkości.

NASTĘPCY CZORTKA

W lekkiej wśród młodych najlepiej wypadł Waluga, bokser o szybkich i skutecznych ciosach. Waludzie brak



Waluga

Kudlaciak, zdaniem Sztama, przegrał walkę z półfinale z Piotrowskim przez złego sekundanta, który nie umiał go nastawić odpowiednio na walczącego z odwrotną pozycją Piotrowskiego. Dlatego też nie odegrał w turnieju roli — takiej jaką mu wrożono.

Piotrowski najwięcej zaakcentował własnego — pomorskiego okręgu, mówił Sztam. Przeszedł on siebie. Nikt w Bydgoszczy nie miał najmniejszej nadziei, aby zawodnik ten doszedł do finału.

Zdaniem naszym, Piotrowski jest istotnie rewelacją — a gdy jeszcze nabierze giętkości i szybkości — będzie chyba olok Walugi i Sadowskiego najmocniejszym punktem w lekkiej. O

Piotrowski Sadowskim nie po raz pierwszy już słyszeliśmy, miał on przecież dobry mecz z Węgrem Budaiem, walczył z powodzeniem z Komudą. Sadowski — tak jak i Waluga, nie rozkłada jeszcze swych sił ekonomicznie i może zbyt wierz w siłę ciosów.

W POŚREDNIEJ JEST GORZEJ

W półśredniej sytuacji jest dużo gorzej. W kategorii tej wśród młodszych najlepiej wypadł Piechowski. Bokser o dobrych warunkach — pięciacz, który myśli w ringu i posiada dobre podstawy szkoleniowe. Nie mamy więc ku Trzepizora z Częstochowy, ale jak nam się zdaje — należy on raczej do młodszej generacji. Jest to pięciacz twardy, który ma dobre zadatki techniczne i wszelkie dane aby wyróżnić się w przyszłości.

ZAWÓD W ŚREDNIEJ

W średniej spotkał nas raczej zawód. Spodziewaliśmy się silniejszej rywalizacji i lepszego poziomu. Zawiodł Cebulak, który po kontuzji ręki stracił szybkość, zawiodł Wilczek, który na tle Nowary wypadł zupełnie blado; walczył bez serca i dał się zepchnąć do defensywy. Zawiodł Zagórski — który przez rok cofnął się w swym rozwoju, jakkolwiek nie brak mu ambicji. Z młodzieży najlepiej prezentował się Grzelak — bokser o długich kończynach, mający dobre podstawy techniczne.



Grzelak

RESPEKT PRZED SZYMURĄ

W półciężkiej sytuacji można charakterystycznie jednym zdaniem, które niejednokrotnie wypowiedział już Sztam:

— Półciężka będzie walczył w tej kategorii — młodzież nie będzie czyniła żadnych postępów, mając ciągle zbyt wielki respekt przed mistrzem.

Z młodych zawodników Koleczko i Franek. Koleczko podobno w tej chwili jest „prześławiany” przez swego trenera. Do tej pory operował on przede wszystkim prawą ręką, licząc na nokautujący cios. Dziś trener pracuje nad nim w tym kierunku, aby pozmniejszyć u niego równowagę uderzeń z obu rąk.

Dobrze prezentował się Dobija ze Śląska, który już dwa lata temu był mistrzem Polski juniorów. Niestety Dobija, przy silnym ciosie, jest wyjątkowo małego wzrostu — co mu przeszkadza w pięściarstwie.

Dobrze zaprezentowali się Krupiński — bokser niesłychanie odporny na ciosy i bardzo ambitny, oraz Woiźnik, który poczynił duże postępy techniczne. Nie są to jednak pięściarze, których należy zaliczyć do przedstawicieli najmłodszych bokserów i nie można liczyć na ich postępy.

W ciężkiej starsza generacja królowała. Właściwie omówienie można ograniczyć do Steca i Rutkowskiego. Największe postępy poczynił Rutkowski, ale jak twierdzi jego trener Szydło — brak jego pupilowi jeszcze przynajmniej 10-ciu poważnych walk — aby nabrał rutyny i mógł być niebezpieczny dla starszych. W każdym razie Rutkowski jest niewątpliwie większą nadzieją, niż Stec.

Kazimierz Gryżewski

Gdy woda sodowa uderza do żołądka

Mistrzostwa bokserskie z bocznej perspektywy

Skarbnik PZB zaproponował zarobienie, by na następne mistrzostwa nie przysłało sędziów punktowych. Wystarczy jeden ringowy i komisja odwoławcza — zapłacił skarbnik.

Zapłata znalazł we Wrocławiu groźnego konkurenta. Jest nim jeden z najbardziej znanych we Wrocławiu działaczy. Milenda. Wąsy ponad 100 kg, sędziuje w ringu i na punkty. We wszystkich ustępuje Zapłacie nicieciele.

GDYBY SŁOŃCE NIE ŚWIECIŁO — Tyczyński nie chodził po dołach — radzono uwiecznianiu. Widocznie nie nie posłuchał, bo przegrał nie zdając z powodu „osłepienia” skutecznego ciosu.

— I tak niewiele zrobimy — mówili warszawianie usprawiedliwiając swój późny przyjazd.

Koleczko przyjechał do Wrocławia pod opieką swego tatusia, zapalonego kibica pięściarskiego. Stała walka zięcia nie znalazła uznania w oczach rodziny.

CZŁOWIEK ZE STALI

Człowiekiem ze stali można śmiało nazwać wrocławianina Krupińskiego. Ciosy Woiźnika (ma on na pamięć każde spotkanie z człowiekiem stałą złamaną żebro) i Koleczki, które wysłałyby w krainę marzeń wielu bokserów w Polsce, nie robiły na Krupińskim żadnego wrażenia. Są one bowiem z pewnością słabsze od uderzeń młota, którymi podobno hartuje się człowiek-stal.

Antkiewicz narzekał na urznięcie w Hotelu Turystycznym. Zabrakło koka, nie było gorącej kąpieli, a Antkiewicz najgłębszą przepaść w mistrzostwach miał z... wagą, którą chętniej rabiłby w wodzie, niż po ulicznych obrzydliwych parku.

MARATON Z HANDICAPEM

Doskonała postać wrocławianin w maratonie bokserskim spowodowana została równie doskonałą opieką, jaką we Wrocławiu otaczani są pięściarze. Gospodarze byli np. jedynymi zawodnikami, którzy mieszkali poza Hotelem Turystycznym. Skoszaronowicz w tym hotelu pozwolił sobie mogli tylko dziadacz i dziennikarz.

KOBIETY I WODA SODOWA

„Baba” nie ma pojęcia o boksie skarżyli się pięściarze, czekając długie godziny na posiłki w Hotelu Turystycznym, w którym podają kelnerki. Po tych skargach nie zadowoliliśmy się, gdy urzeczywistni na mistrzostwach tuż koło ringu jedną z kelnerek, którą ktoś postanowił wyleczyć z antypatii do pięściarstwa.

Woda sodowa uderza nie tylko do głowy, ale i do żołądka. Przekonał się o tym sympatyczny bokser lubelski Kukier, który, aby osiągnąć limit wagi musiał (47,5 kg), wypijał kilka butelek wody. Lublinianin po otrzymaniu kilku ciosów w żołądek przegrał wyraźnie, choć zostawił po sobie dobre wrażenie.

Józef Prutkowski

Nie róbmy z muchy słonia... czyli Wrocław na wesoło

Młody Panke
Sprawiał niespodziankę
Bojowy Kruza
Ruszył jak burza.

KASPERCZAK wykaszał taki gaz z Biedakiewicz tak małą odpornością, że właściwie pierwszą walkę stoczył: Gas-perczak i Biedakiewicz.

Mikołajczewski obdarzył Gumowskiego czym tylko mógł, lewym prostym, sierpami, hakami i stymu święty Mikołaj (czewski). Gumowski znów udowodnił, że ma gumową szczękę.

Bokserzy po walkach otrzymywali piękne gąłki i buzi. BEZ unosił się w powietrzu podczas walki Gryżewicz — Klein. BEZ emocji, BEZ

fauli, BEZ dopingu publiczności, BEZ sensacji.

„Jak Czarniecki do Poznania”, tak Czarniecki nie do poznania w walce z Koflowskim. Koflowski już przed walką miał czarnieckie perspektywy i to go zgubiło.

Zawodowi przypatrywał się sztab bokserów i sztab trenerów.

Walugę rozstawili najpierw członkowie komisji, a następnie rozstawili go po kątach Czortek.

Mimo przeraźliwych gwizdów Olejnik, który wygrał najzupełniej zasłużenie ze Stolem, pokonał mistrza Sztama w myśl zasady: „Biedne” kobiety nie mogły unieść, że zawody trwały aż ośm. godzin.

Nie pomoże już nic, nie się nie zmieni — rucił ktoś, patrząc na przegrującego z Czajkowskim Gryżewicz. Tymczasem nagle dał się słyszeć głos Szydła, Maks zafiniłował no i komisja specjalna zmieniła wyrok wydany przez sędziów.

NIE BIJ MNIE

— Nie bij tak mocno — musiał prosić Sobko — Kruza, gdy sędzia dwa razy zwracał uwzględnienie uwagi na rozmowy na chwilę przed poddaniem się Sobki. Naciąsem mówiąc Sobko został ucygowany przez własną publiczność.

Wrocław jest bardzo gościnny, ale raz wrocławianin nie chciał się przyznać, że jest gospodarzem. Było to przed walką Zagórski — Domański, której nie rozpoczynano, gdyż obaj za wodnicy mieli prawie identyczne kostiumy. Domański nie chciał zdjąć koszulki, oświadczając, że gospodarzem mistrzostw Polski jest PZB.

ZARTY MIEJSCE MAJA

Dobry żart tyfu wart — jak mówi przysłowie. I jeden z dziennikarzy zartował, gdy pytno go u Hali Ludowej o wynik 7 etapu wyścigu Praga — Warszawa. Powiedział:

— Wygrał Salyga, choć słyszał tylko, że łódzianin pierwszy przejechał granicę. Za chwilę ogłoszono 10 tysięcznym widzów, że Salyga i Polska I są zwycięzcami etapu, co spotkało się z entuzjastycznym przyjęciem. Oczywiście, że nikt nie miał odwagi protestować plotki, zwłaszcza, że prawdziwe wiadomości otrzymamy dopiero w wolce Stola z Olejkiem. (St. S.)

Waluga ma jeszcze wiele luk technicznych, ale walkę umie. Właściwie powinien nazywać się Wal-luka.

Delegatem PZB był kpt. Lempart, dookoła którego krążyło mnóstwo lempartyzantów organizacyjnych. Mecz Szymura z Dobiją dowiódł jeszcze raz, że głową Szy — muru nie dobijesz.

Jedną frazję stworzył śledzący przy stoliku prasowym Felek Sztam:

Zmarli i Prutkowski
Piszą ciekawostki.
Jak widzimy zły przykład działa zaradkowie.

Gdyby można było zorganizować turniej, w którym startowałyby cała ósemka piórkowców, zdaje się, że nikt w Europie nie mógłby nam zagrozić. Antkiewicz, Bazarnik, Kruza, Panke, Matloch, Sieradzki, Antkowiak i Gołyński, to ekipa, która nie ulegnie chyba żadnej ósemce.

Final much wygrał Kasperczak. Ale nie chwałmy go za byt. Nie róbmy z muchy słonia.

Często zwracamy uwagę na sprężystość czupryn, grzywo, kudła, fryzur; okazało się, że mamy rację. KUDLACIEK odpadł w półfinale, GRZYWOCZ był w bardzo słabej formie.

Przed walką Wierzbowicz — Dobija trener Szydło zwrócił się do rektora Gryżewskiego:

— Proszę teraz założyć okulary. Zobaczycie co to jest Wierzbowicz! Zanim redaktor zdążył założyć okulary, już Wierzbowicz zmuszono z ringu...

Final w półśredniej i półciężkiej był właściwie jakimś pół-finałem. Nie dotwał do ostatniego gongu. Szymura zanim powleci rękawice na kolku położył je na Koleczku.

Bankiet był bardzo załodnotny, bardzo gadatliwy i bardzo niepotrzebny. A może by tak skończyć z tymi bankietami? Akcja „O”.

BOKSERZY W DZIEKANCE

Nikt z młodych nie zdołał porzucić wylotu we froncie starszych zawodników. Nie znaczy to jednak, aby na froncie młodych było źle. Wprost przeciwnie — jest dobrze i mistrzostwa dowiodły, że praca na tym odcinku trwała i zaczyna już wydawać plony. W tym roku w mistrzostwach po raz pierwszy wzięła udział duża grupa pięściarzy młodych zwanych „dziekanowiczami”. A oto oni: Mikołajczewski, Kudlaciak, Panke, Kukier, Woiźnik, Czajkowski, Koflowski, Paliński, Cebulak, Sznajder, Musiał, Piechowski, Grzelak, Dobija, Franek, Koleczko, Stec, Rutkowski i inni. Wszyscy ci bokserzy po raz pierwszy z obzawo juniorów awansowali do kategorii seniorów. A nawet do „dziekanowiczów” należy zaliczyć Kruza, który (musimy zdradzić tajemnicę) ubiegłoroku nie miał prawa startować w mistrzostwach seniorów i trzeba było zrobić „szucher — macher” z jego metryką.

„Dziekanowicze” nie zawiedli. Byli oni bardzo często groźni dla starszej generacji bokserów... ale w decydujących momentach zabrakło rutyny, zabrakło oddechu — zabrakło tego czegoś, co zdobywa się dopiero po licznych bojach na ringu.

Powróćmy teraz do sprawy Oslo.

ROZMOWA Z KPT. DERDA

— Co pan sądzi o naszej ewentualnej drużynie? — zapytujemy kapitana PZB Derdę.

— Myślę, że Kasperczaka możemy pokazać w Oslo. W kugielce noszę się z zamiarem wystawienia Bazarnika, który łatwo zrobi tę kategorię. Bazarnik po walce z Antkiewiczem dowiódł, że posiada klasę i zaprzeczyl pogłoskom o słabej formie. Antkiewicz będzie naszym pewnym reprezentantem w piórkowej. W lekkiej musimy jechać Czortek. Bokser ten dowiódł we Wrocławiu o swych niezwykle wysokich kwalifikacjach.



W półśredniej nie ma chyba wątpliwości, iż powinien startować Chychla — bokser z klasą międzynarodowej. W średniej uważam, że trzeba wysłać Nowarę. Słazak solidnie przygotował się do mistrzostw Wrocławia. Ma on pewne braki, które

Zatopek
5 km
14:10,8

Takiego widowiska może nam pozazdrościć cały świat
Zatopek w rewelacyjnej formie
u progu sezonu

Szilagy
5 km
14:56,3

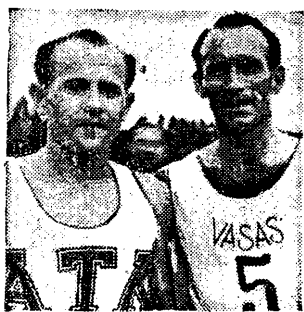


Start sensacyjnego biegu 5 000 m

Zatopek (tuż przy bandzie) wykonuje pierwszy krok w sensacyjnym biegu 5.000 m. Na lewo od mistrza olimpijskiego — Węgier Szilagy, Czechosłowacy Liszka, Minarzki, Zanta, Polacy — Kleas, Włoczek, Biernak.
Foto FRANKOWIAK—API

14:10,8 na 5000 m osiągnął Zatopek w poniedziałek 9 maja 1949 r. na stadionie WP.

Takie cuda ogląda się w życiu chyba raz — można śmiało powiedzieć po wspaniałym biegu mistrza olimpijskiego. Biegali na tej samej bieżni tak doskonale biegacze jak Kusociński, Nurmi, Lehtinen, Isohollo, rekordziści świata i mistrzowie olimpijscy, a rekord bieżni stadionu WP wynosił z ich czasów 14:41,8. Nurmi wygrał z Kusocińskim z czasem powyżej 15 minut, Lehtinen z Nojim z wynikiem



Zatopek i Szilagy
reprezentują dwa mistrzowskie pokolenia sportowe. Szilagy (na prawo) mógł tylko marzyć o wynikach, które osiąga młodszy o 15 lat Czechosłowak.

Foto FRANKOWIAK—API

14:51,6, Kusociński z Isohollo — 14:41,8. Rekord bieżni, który był do pierwszego startu Zatopka niewzruszony, ustanowił „Kusy” właśnie podczas pojedynku z Isohollo w 1932 r. Dopiero w 1947 roku wymazał go Zatopek, osiągając w biegu, w którym nie miał godnych rywali — 14:21,5.

Zdawało się, że jest to najlepszy czas jaki w Warszawie można widzieć, bliżej starty różnych długodystansowców na kilka lat naprzód. Tymczasem znów pojawił się Zatopek i w drugim swym tegorocznym starcie na bieżni, osiągnął 14:10,8.

85.000 WIDZÓW

Około 85.000 widzów zgromadzonych na stadionie WP. było świadkami biegu, którego oglądania zafascynowało im cały świat. Lepsze rezultaty widzieli dotychczas tylko Szwedzi, gdy Haegg ustanawiał rekord świata 13:58,2, Finowie, gdy Maeki bił rekord świata Lehtinena, Norwegowie, gdy Anglik Wooderson wygrał mistrzostwo Europy i Czechosłowacy, gdy Zatopek ustanawiał rekordy CSR.

REKORDY ŚWIATA W NIEBEZPIECZEŃSTWIE

Wspaniały rezultat mistrza olimpijskiego, osiągnięty na bieżni warszawskiej (nigdy nie uchodziła za dobrą) w okresie, gdy zbliża się dopiero właściwy sezon wielkich spotkań długodystansowców, świadczy o rekordowej formie Zatopka. Rekordy świata na 5.000 i 10.000 m są w poważnym niebezpieczeństwie.

Zatopek co prawda nie przyznaje się do tego, że zamierza wyznaczyć z listy rekordzistów świata Haegga czy Heino. Milczy podobnie, jak niegdyś wielka niemowa — Nurmi.

ATAK NA TAJEMNICE ZATOPKA

Spotkaliśmy fenomeny czeskiego w dzień po cudownym biegu. Zwiadał „Prasę Wojskową” Z zainteresowaniem przyglądał się pracy, podpisywał się setki razy (zwłaszcza, gdy prosiły o to piękne panie), ale nie „puszczał pary z ust” o swoich sportowych zamiarach. Rozmawiałem z uczniem fenomenalnego Emila, Minarzkiem, który twierdził, że jedynym marzeniem Zatopka jest przebiec 5000 m poniżej 14 minut.

Znając już trochę Zatopka zadaliśmy mu kilka pytań, najważniejszą metodą. Na te pytania mógł odpowiedzieć tylko tak lub nie.

— Kiedy zaatakuję pan, rekord świata Haegga?
— Sympatyczny Czechosłowak uśmiecha się i nie odpowiada. Niech cię diabli — pomyślałem i znów pytam:
— Czy rekord Haegga jest możliwy do pobicia?

— Nie — odpowiada Zatopek.

— No więc, jak jest z panem, kapitanie, myśli pan zejść poniżej 14 minut — mówię pewnie, opierając się na zapewnieniach Minarzki i swoich przypuszczeniach (w 1947 roku osądziłem Zatopka na to, że jest zdolny do osiągnięcia na 5000 m — 13:50) i nie chce pan pobić rekordu? Zatopek znowu milczy, ale patrzy się na mnie takim wzrokiem, jakby pytał skąd przeniknęłam jego tajemne plany.

— A rekord Heino jest możliwy do pobicia? — atakuje nadal.

— I niespodziewanie otrzymuję odpowiedź:

— Tak! Zatopek na pewno nie myślał o nikim innym, tylko o sobie. Choć jest skromny, jak rzadko która sportowa gwiazda.

— Co pan więcej lubi, bieg na 5 km czy na 10 km?

— Na 10000 m nie ma konkurencji, nudzę się...

— Więcej już Zatopka nie mogę, nie ma już co pytać. Na podstawie odpowiedzi można wnosić, że rekordy Haegga i Heino na 5000 m (13:58,2) i 10 tysięcy m (29:35,4) zamierza pobić Zatopek w bieżącym roku.

NA STARCIE biegu na 5.000 m stanęli Zatopek, którego nie potrzebujemy przedstawiać, Węgier Szilagy, jeszcze trzech Czechosłowaków: Liszka, Zanta i Minarzki oraz Polacy: Kleas, Kwapien, Biernak, Płotkowiak, Włoczek i Osiński.

Zaraz po strzale wychodzą na czoło Zatopek i Szilagy. Polacy odrzucają przygotowanie na dublowanie i nie spieszą się. Liderzy przebiegają 400 m w 64 sek., 800 m — 2:09, 1.000 — 2:15. Po trzech okrążeniach Szilagy nie wytrzymuje tempa Zatopka. Nie ma czemu się dziwić. Tego tempa nie wytrzyma wiele lekkotletów na świecie. A Szilagy ma 39 lat i 20 lat kariery sportowej. Startował niezliczoną ilość razy, przygotowując się do każdego biegu solidnie. Rekordzista Węgier

(30:16,0 — 1913), czwarty na mistrzostwach Europy z Paryża (1938 — 30:56,8) i piąty na mistrzostwach Europy w Turynie (1934 — 32:23) przemierzył na zawodach i treningach 43000 km (obwód ziemi na równiku 40.000 km)! Teraz stać go na dotrzymanie kroku Zatopkowi zaledwie na dystansie 1300 m.

WARSZAWA PODZIWI ZATOPKA

Zatopek mija 1.500 m w 4:13,0, na 3.000 m międzyczas wynosi 8:27.

Lepiej, niż życiowy rekord Petkiewicza, zwycięzcy Nurmi, na tym dystansie — pomyślałem i z niepokojem patrzę na zegarek, a z podziwem na Zatopka. Biegnie, jak maszyna, maszyna, która może razić oczy estety, ale maszyny oblicza się nie na wygląd, a na wydajność. Przetłumaczywszy to na język sportowy — każdy styl, który przynosi wyniki jest dobry.

Zatopek mija kolejno wszystkich swych rodaków i Polaków. Nie może zdublować tylko Węgry, Szilagy. Nie może nawet myśleć o dogonieniu go. Gdyby Szilagy kończył bieg 350 m za Zatopkiem, a nie 200 m — głowę dając, że chęć dogonienia Węgry spowodowałyby nowy rekord Czechosłowacji. A tak zobaczyliśmy tylko cudowny bieg i 300-metrowy finisz, o który Zatopek nie podejrzał.

ZA PLECAMI ZATOPKA

Pojedynki Polaków, odbywający się daleko za plecami Zatopka i Szilagy, zbliżały się do wielkiego biegu Czechosłowaka. Kleas biegł tak, jak na zakończenie zeszłego roku, Płotkowiak, rówieśnik Szilagy, zrobił więcej, niż przypuszczaliśmy, pokonał Biernaka. Gorzej, niż przypuszczaliśmy wypadł także Kwapien, mający za sobą cały sezon narciarski, w którym osiągnął kilka sukcesów. Z Polaków zadowolili nas

tylko Osiński. Jak na mistrza maratona — pobiegł w pierwszym starcie na bieżni bardzo dobrze. Możemy się więc spodziewać, że Osiński sprawi w tym roku miłe niespodzianki w swej specjalności.

- | | |
|---------------|-----------|
| 1. Zatopek | — 14:10,8 |
| 2. Szilagy | — 14:56,3 |
| 3. Kleas | — 15:35,0 |
| 4. Liszka | — 15:47,8 |
| 5. Płotkowiak | — 15:48,8 |
| 6. Zanta | — 15:49,2 |

St. Sienlarski

Ile rzuci Łomowski
?

Lekkoatleci
wychodzą na bieżnię
Cały kraj pod znakiem
mistrzostw drużynowych
?

NARODOWY bieg od wielu lat stanowił ukoronowanie okresu przygotowań do sezonu zawodów na bieżni. Tak samo jest i w roku bieżącym. Już w najbliższą niedzielę, zaledwie tydzień po gigantycznej imprezie masowej, wyjdą na bieżnię wszyscy lekkotletcy, by rozegrać pierwszy akt drużynowych mistrzostw Polski.

Czego możemy spodziewać się po pierwszym tegorocznym występie lekkotletczych czołówek?

PRYWER ZBLIŻA SIĘ DO 15-STKI

W niektórych ośrodkach nie czekano na drużynowe mistrzostwa Polski. Inauguracja sezonu odbyła się znaną wczelnie, już dziś mamy kilka dobrych wyników i pierwszy rewelacyjny. Adamczyk zakończył nas rezultatem 7,24 w skoku w dal, Prywer — po roku urlopu, spowodowanego chorobą,

zblżył się do 15 m w pchnięciu kulą. Znany przed rokiem tylko na terenie swego rodzinnego miasteczka Chelma na 17-letni Walendzik przebiegł 100 m w 10,9. Jak na początek sezonu są to rezultaty bardzo dobre i wiele zapowiadające, ale tylko... jeśli idzie o wspomnianych zawodników. O reszcie dowiemy się dopiero w niedzielę. Pierwszy start pokaże, czy nie zmarnowano zimy, czy pracowano nad kondycją, techniką, szybkością.

Z niecierpliwością będziemy czekali na wyniki zawodów poznańskich, gdzie

Rekord Owensa pobity Patton: 220y — 20,2

LOS ANGELES. Nowy rekord świata na 220 y (201 m) ustanowił doskonały sprinter Mel Patton — 20,2. Pobit on rekord Owensa o 0,1.

Na 100 y osiągnął Patton 9,1, nieśly rekord świata nie będzie ułamy, gdyż wynik ten osiągnął Patton przy silnym wietrze w plecy.

MEDIOAN. Tosi w dalszym ciągu prowadzi pojedynki korespondencyjne z rekordzistą świata Consonlinem. Tosi rzucił dwukrotnie ponad 54 m: raz 54,02; drugi raz 54,80 m.

HAGA. Olimpijska mistrzyni Blanke-Koen udaje się na tournée do Ameryki. Pierwszy start Holenderki w Ameryce odbędzie się 20 maja w Los Angeles.

RZYM. Albamese przebiegł 110 m w 15,1.

MELBOURNE. 10,5 na 100 m osiągnął Australijczyk Heath.

BUKARESTA. Rekord Rumunii w skoku wzwyż ustanowił Soeter 192,5.

1 M 98 NA MISTRZOSTWACH SENEGALU

W Dahome (Senegal) odbyły się mistrzostwa lekkoatletyczne, przetrzało 100 czarnych zawodników stanęło na starcie.

Najlepsze rezultaty osiągnięto w skoku wzwyż. Thiam skoczył 1 m 98 cm, a Birama 1 m 90 cm. Kelta Moussa przebiegł 100 m w 10,8.

16 M 82 CM W KULI

W Ameryce odkryto nowego młotacza kuli. Jest nim 21-letni Chandler, mający 181 cm wzrostu i 101 kg wagi. Chandler trenuje od dwu lat, ale dotychczas nie mógł przekroczyć 15 m. Raptem w tym sezonie osiągnął rzut 16 m 82 cm. Znawcy przepowiadają, że pobije on rekord Fonvilla (17 m 40 cm).

startuje zeszłoroczny mistrz Polski — AZS. Najciekawsze będą pojedynki sprinterów, których AZS posiada sporą stawkę — Rutkowski, Stawczyk, Adamski i start kolejarza Adamczyka w skoku w dal. W tej konkurencji, sądząc po pierwszym tegorocznym występie mistrza 10-boju, możemy w każdej chwili oczekiwać rekordu Polski.

W Gdańsku zademonstruje swą formę Łomowski. Rekordzista Polski został zaproszony na starty zagranicę i zechce chyba na pierwszych zawodach udowodnić, że nie przyniesianą wstyd w Budapeszcie czy też w Pradze. 15 m możemy oczekiwać. Również na Wybrzeżu pokaże swą formę Kleas, który całą zimę pracował bardzo solidnie.

Zawody poznańskie i gdańskie wybijają się na czoło licznych imprez, ale nie można powiedzieć, że w innych ośrodkach nie będą ciekawych występów. Kraków będzie emocjonował się pojedynkami średniodystansowców, Warszawa startem Stankiewicza na 400 m, Szczecin na Bulha Rd.

OGROMACZENIA REGULAMINOWE

Regulamin mistrzostw rozgrywanych w następujących konkurencjach: 100 m, 400 m, 1.500 m, 110 m pł., kula, dysk, oszczep, w dal, wzwyż, tyczka — przewiduje start w każdej konkurencji czterech zawodników. Jednemu zawodnikowi nie wolno także startować w więcej jak trzech konkurencjach. To regulaminowe ograniczenia, choć spędzają kierownikom sekcji sen z powiek przed ustaleniem składu, przyczynią się, być może do odkrycia nowych gwiazd, co przyjmijmy z radością.

Program przedboju kobiecego 4m klubów klasy A — 100 m, w dal, wzwyż, kula, oszczep.

Klasa B mężczyzn 5-bój: 200 m, 1.500 m, w dal, dysk, oszczep.
Klasa B kobiet — 3-bój: 100 m, wzwyż, oszczep. (5)

Odpowiedzi REDAKCJI

J. Kowalczyk, tód. — Skorzystamy przy najbliższej okazji.

B. Stepien i J. Grab, tód. — Postaramy się spełnić wasze życzenia. Mistrzostwa Polski juniorów odbędą się na Śląsku 25 — 26 czerwca. Program: 100 m, 300 m, 1.500 m, kula, dysk, oszczep, w dal, wzwyż, 4x100 m.

Pismo sportowe ZMP. Redaguje Komitet Niekładem Spółdzielni Wydawniczo — Oświatowej „Czytelnik” Redakcja: Warszawa, Mokotowska 1 tel. 8.70-05, 8.70-01, 8.72-31 Skrz. poczt. 181

Administracja (dział prenumerat): Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16, tel. 8.10-24 Konto P. K. O. I — 8005

Prenumerata miesięczna wynosi 1 zł. — Kwartał 3 zł. — półrocze 5 zł. — Rok 9 zł. — Egzemplarz wsteczny wysyła się po uprzednim wpłaceniu na konto P. K. O.

Nr 1 — 0005 licząc za egz. 15 zł. Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie cel wpłaty na odwrocie przekazu. Cena ogłoszeń: 50 mm x 1 cm = 80 zł. Złożone w Drukarni X.M.P. Warszawa Odbito w druk. RSW „Prasa”, Warszawa

Koszykarze wyjechali do Rumunii na mecz międzypaństwowy i 4 dalsze

NA 52 SPOTKANIE międzypaństwowe wyjechała w środę wieczorem z Warszawy do Bukaresztu reprezentacja Polski w koszykówce.

Spotkanie z Rumunami zadecyduje, która z drużyn uważa się za lepszą, gdyż kontakt koszykarzy obu krajów ograniczył się dotychczas do 2-ch meczy. Pierwszy, rozegrany w 1947

r. w Pradze w ramach mistrzostw Europy przyniósł sukces barwom polskim 51:32, drugi — w turnieju Igrzysk Bałkańskich w Sofii — zakończył się niespodziewanym, ale zasłużonym triumfem Rumunów 43:27.

POMYŚLNE HOROSKOPI...

Przed trzecim spotkaniem horoskopy powinny być dla reprezentantów Polski pomyślne. Przecież podczas ich dwutygodniowego pobytu w lutym br. na obozie treningowym w Budapeszcie, Rumuni dwukrotnie, w meczach sparringowych musieli uznać zdecydowaną wyższość Polaków: 66:37 i 52:27.

Trening w Budapeszcie i późniejszy — chociaż przegrany — mecz z CSR oraz tournée po kraju naszego najbliższego sąsiada, jak wreszcie sparringowy mecz dwóch zespołów w Warszawie skonsolidowały drużynę reprezentacyjną — niewątpliwie najlepszą, na jaką nas obecnie stać.

...ALE

Niestety, do Rumunii zespół Polski wyjeżdża osłabiony brakiem Bartosiewicza, którego wstrzymały egzaminy.

W tym stanie rzeczy pierwsza piątka reprezentacji jest rozbita.

Czy pozostali koszykarze podołają zadaniu i na gorącym terenie Bukaresztu potrafią odnieść zwycięstwo — trudno osądzić.

„Dziesiątka”, która opuściła Warszawę: Dowgird, Ulatowski, Jarczyński, Kolaśniewski, Zieliński, Pawlak, Markowski, Lelonkiewicz, Grzechowiak i Dąbrowski była od poniedziałku zgrupowana w Warszawie, gdzie pod okiem trenera Kłyszewskiego starała się uzyskać ostateczny szlif przed meczem z Rumunią.

ZWYCIĘSTWO NIE NAJWAŻNIEJSZE

Zwycięstwo Polaków, aczkolwiek ważne ze sportowego punktu widzenia, nie jest jednak zagadnieniem najważniejszym. Znacznie poważniejszy ciężar gatunkowy ma

W niedzielę zawarczą motory na ulicach Warszawy

W NAJBLIŻSZĄ niedzielę odbędzie się na ulicach Warszawy wyścig motocyklowy, jako pierwsza eliminacja do mistrzostw Polski. Trasa wyścigu, Al. Niepodległości (od Rakowieckiej do Wawelskiej) pozwala na rozwinięcie dużych szybkości ze względu na długie proste.

W zawodach weźmie udział cała stawka naszych najlepszych motocyklistów wyścigowych na czele ze Stan. Brunem, Balcerem, Dąbrowskim, Filipczakiem, Kupczykiem, Markowskim, Zymirskim i Mielochem.

Z uwagi na popularyzację sportu motocyklowego, organizatorzy przewidzieli m. inn. konkurencje maszyn w kategorii sportowej. Początek imprezy o godz. 11-ej.

sam fakt dalszego zacieśnienia przyjaźni sportowców polskich z kolegami bratniej Federacyjnej Ludowej Republiki Rumuńskiej. Przy puszczone, że nasi koszykarze swoją postawą potrafią godnie spełnić to zadanie.

W RUMUNII

Po meczu międzypaństwowym 15 bm. w Bukareszcie, koszykarze nasi rozegrają jeszcze 4 spotkania: 17 bm. w Bukareszcie Warszawa — CFR, 19 bm. w Targu — Mures, 21 bm. w Cluj i 22 bm. w Oradea. Powrót do Warszawy nastąpi 25 bież. mies.

Rumuni już od przeszło tygodnia zajmują się występami polskich koszykarzy. W „Sportul Popular” ukazał się artykuł, w którym wspominają dwu Polaków — Barana (z YMCA Kraków) i Zgoralskiego, którzy, jako uchodzący wojenni zaciężnicy, w 1939 r. w Rumunii i złożyli tam w charakterze trenerów koszykarskich. Już przed wojną w Bukareszcie gościli koszykarze polskiego KPW, którzy wygrali z reprezentacją stolicy Rumunii.

(szer)

Trenerzy lekkotletów rozpoczynają kurs

W Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie rozpoczął się we wtorek, 10-go bm. 10-dniowy kurs unifikacyjny dla trenerów lekkotletycznych. Zgromadził on 40 uczestników, w tym 4 kobiety. Wśród uczestników znajdują się między innymi byli reprezentanci Polski: Wajsbówna, Biniakowski, Kucharski, Schmidt, Hofman, Morozczyk

Kurs obejmuje część teoretyczną (wykłady połączone będą z wyświetlaniem filmów) i praktyczną. Na uroczystości otwarcia wicedyrektor GUKF — ppłk. Szemberg wygłosił referat: „O zasadach nowej struktury sportowej w państwie ludowym”, następnie prezes PZLA — Foryś omówił cele i zadania kursu.